8 stron PIERWSZY DZIEŃ TYGODNIA 8 stron

DP

DZIENNIK POPULARNY

Wyd. A | Łódź, poniedziałek 30 sierpnia 1976 r. Rok XXXII nr 197 (8485) | Cena 1 zł

1 września br. uroczysta inauguracja roku szkolnego

Ministerstwo Oświaty i Wychowania informuje, że uroczysta inauguracja roku szkolnego 1976-77 odbędzie się w Zbiorczej Szkole Gminnej w Lipsku w województwie suwalskim, w dniu 1 września. Uroczystość oraz inauguracyjne przemówienie ministra oświaty i wychowania transmituje Polskie Radio w programie I o godzinie 9.

Szkoła — szkołą życia

Nauka i wychowanie — to dwie główne, wzajemnie przenikające się funkcje naszej szkoły, którym są podporządkowane wszelkie poczynania pedagogiczne. W rozpoczynającym się roku szkolnym — obok różnego rodzaju przedsięwzięć organizacyjnych i programowych — duża uwaga zwrócona zostanie na rozwijanie i wzbogacanie pracy wychowawczej z młodzieżą, której linię i główne kierunki nakreśliło III Plenum partii.

Szkoła w swej codziennej działalności zmierza do kształtowania wśród młodego pokolenia zaangażowania patriotycznego, odpowiedzialności i dyscypliny społecznej, samorządności i umiejętności działania obywatelskiego. Słowem zdąża do wychowania młodych na światłych i w pełni odpowiedzialnych członków naszej społeczności.

Hasło „Szkoła — szkołą życia" — będzie coraz pełniej urzeczywistniane w codziennej praktyce. Szerzej i pełniej wykorzystany zostanie w tym celu „Kodeks ucznia". Wychowawcy i dyrekcje szkół sięgną do głębszych treści kodeksu, zmierzających do pełniejszego włączenia młodzieży w sprawy życia szkoły i zbiorowości uczniowskiej.

Chodzi m. in. o pełniejszy współudział młodzieży i grona pedagogicznego w tworzeniu właściwej atmosfery w szkole, kształtowaniu dobrych, wzajemnych stosunków

(Dalszy ciąg na str. 2)

Delegacja OJA przybyła do Warszawy

29 bm. przybyła do Warszawy delegacja Komitetu Wyzwoleńczego Organizacji Jedności Afrykańskiej. Na czele delegacji stoi przewodniczący komitetu, minister spraw zagranicznych Ludowej Republiki Mozambiku Joaquim Chissano.

W czasie rozmów w Warszawie reprezentanci OJA przedstawią informację o sytuacji w Afryce, szczególnie w południowej części kontynentu, działalności ruchów narodowo-wyzwoleńczych, walce z kolonializmem i rasizmem w Afryce.

Trzeci kandydat na prezydenta USA

W piątek wieczorem na odbywającej się w Chicago ogólnokrajowej konwencji tzw. Amerykańskiej Partii Niezależnej (AIP) dokonano wyboru kandydata tej partii na prezydenta USA. Został nim znany z reakcyjnych poglądów Lester Maddox, poprzednik Jimmy Cartera na stanowisku gubernatora Georgii. Maddox jest zwolennikiem segregacji rasowej i opowiada się za utrzymaniem władzy białych w Południowej Afryce i Rodezji.

Partia Niezależnych jest luźnym ugrupowaniem najbardziej konserwatywnych stronnictw politycznych, założonym przez rasistowskiego gubernatora Alabamy George Wallace'a w kampanii przedwyborczej w 1968 r. Maddox nie ma żadnych szans zwycięstwa w batalii z Geraldem Fordem i Jimmy Carterem, ale może zabrać im część głosów wyborczych. Konwencja niezależnych ma w sobotę dokonać wyboru kandydata na wiceprezydenta oraz uchwalić program wyborczy.

Syjamska siostra „Bistony"

Na zapleczu potężnej „Bistony" rośnie Centralna Dziewiarnia, również sprawa wycofania wojsk syryjskich z tego kraju.

Sekretarz generalny Ligi Arabskiej Mahmud Riad oświadczył w niedzielę na konferencji prasowej w Kairze, że zaprosił ministrów spraw zagranicznych państw arabskich, by przybyli w najbliższy czwartek do stolicy Egiptu w celu rozpoczęcia przygotowań do arabskiego spotkania na szczycie, która poświęcona ma być problemowi libańskiemu. Mają oni ustalić m. in., kiedy i gdzie spotkanie to powinno się odbyć. M. Riad zaznaczył, że sytuacja w Libanie bardzo się pogorszyła i konieczne jest zwołanie konferencji na szczycie, by położyć kres temu kryzysowi. Stwierdził też, że w spotkaniu powinny wziąć udział wszystkie państwa arabskie, gdyż tylko wtedy może ono zakończyć się sukcesem. Jak dotąd, zgodę na udział wyrazili przedstawiciele 12 państw.

Bedrować stąd będzie rocznie do branżowych przedsiębiorstw 8.100 ton dzianin wszystkich asortymentów. Jest to produkcja docelowa, a także niełatwy dziś cel budowlanych i organizatorów produkcji. Centralna Dziewiarnia jest więc placem budowy bardzo charakterystycznym — mariażem z konieczności ekip budowlanych, (na zdjęciach), monterów maszyn i pierwszych pracowników przedsiębiorstwa, doglądających próbnej pracy importowanych urządzeń.

Problemom tej fabryki poświęcamy artykuł na str. 3 pt. „Syjamska siostra Bistony". (at)

Fot.: A. Wach

Orędzie płk. Kadafiego do przywódców Sudanu i Egiptu

Jak zakomunikowało w piątek radio ugandyjskie, przywódca Libii płk Muammar Kadafi pragnie znormalizować stosunki między Libią, Sudanem i Egiptem. W Kampali przebywa specjalny wysłannik Kadafiego, który na ręce prezydenta Ugandy Idi Amina złożył orędzie od szefa państwa libijskiego. Jest ono utrzymane w tonie przyjaźni. Przypomina bliską współpracę między Libią, Sudanem i Egiptem w czasie wojny październikowej 1973 r. z Izraelem. Prezydent Amin przyrzekł przekazać dokument prezydentom Sudanu i Egiptu i zaofiarował swe usługi mediacyjne w doprowadzeniu do przełamania impasu w stosunkach Libii z tymi oboma krajami.

Problem libański tematem obrad szczytu arabskiego?

W Libanie trwały w niedzielę walki w różnych częściach kraju. W stolicy i na jej przedmieściach, w okolicach górskich, na wschód od Bejrutu oraz na północy Libanu w pobliżu Tripoli doszło do starć zbrojnych i wymiany ognia artyleryjskiego. W sobotę zginęło na frontach w Libanie przeszło 160 osób. Jednocześnie zwalczające się strony przestrzegają osiągniętego niedawno porozumienia o zaprzestaniu ostrzeliwania gęsto zaludnionych dzielnic stolicy.

W Bejrucie podano oficjalnie do wiadomości, że nowo wybrany prezydent Elias Sarkis złoży 31 sierpnia wizytę w Damaszku i przeprowadzi rozmowy z prezydentem Syrii Hafezem Asadem. Prasa libańska pisze, że w czasie tej wizyty omówione zostaną problemy związane z kryzysem w Libanie, w tym

Niezwykła akcja poszukiwawcza „Interpolu"

Śmierć chorego na wściekliznę kucyka ze stadniny we wsi Grainau koło Garmisch-Partenkirchen, spowodowała jedną z najbardziej niezwykłych akcji poszukiwawczych międzynarodowej instytucji policyjnej „Interpol", która zajmuje się zwykle tropieniem groźnych przestępców. Teraz „Interpol" szuka w 16 europejskich i 6 pozaeuropejskich krajach około 600 osób, które spędzały urlop na campingu na wsi Grainau i bawiły się z kucykiem. Osoby te mogły zostać zarażone wścieklizną i powinny zostać natychmiast zaszczepione.

W poszukiwaniu 600 wczasowiczów „Interpol" nadaje radiowe ostrzeżenia na cały świat.

Trzęsienie ziemi na Węgrzech

Aparatura naukowa budapeszteńskiej stacji sejsmologicznej zarejestrowała w sobotę przed południem słabe wstrząsy tektoniczne, o sile 3 stopni w skali Richtera. Przypuszcza się, że epicentrum wstrząsów znajdowało się w rejonie jeziora Balaton. Wstrząsy nie wyrządziły żadnych szkód.

Upragniony deszcz

W Londynie spadł 27 bm. pierwszy od 6 tygodni deszcz, trwał on, niestety, krótko i nie rozwiązał problemu braku wody, który jest niemal klęską żywiołową w tym kraju.

CAF — telefoto — UPI

UROCZYSTE PROMOCJE w wyższych szkołach oficerskich

W niedzielę 29 bm. w Pile, Koszalinie, Wrocławiu, Zegrzu, Poznaniu, Jeleniej Górze, Krakowie i Toruniu odbyły się uroczyste promocje tegorocznych absolwentów wyższych uczelni wojskowych na pierwszy stopień oficerski. Młodzi podchorążowie wraz z nominacjami na stopień podporucznika otrzymali tytuły inżynierów i dyplomy ukończenia studiów wyższych.

Szczególnie uroczysty charakter miała promocja w Wyższej Oficerskiej Szkole Samochodowej im. gen. Aleksandra Waszkiewicza w Pile. Kształci ona wysokiej klasy specjalistów służby samochodowej, dowódców — inżynierów dla wszystkich rodzajów sił zbrojnych i służb.

Aktu promocji dokonał członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej, gen. armii Wojciech Jaruzelski.

Ponad milion uczestników święta „Trybuny Ludu"

W ciągu dwóch dni — w sobotę i niedzielę — trwało w Warszawie doroczne spotkanie „Trybuny Ludu" — organu Centralnego KC PZPR — z jej czytelnikami, mieszkańcami i gośćmi stolicy. Było to już piąte święto tego dziennika — lubiany i popularny, masowy festyn ludowy, który przyniósł dziesiątki cieszących się wielkim powodzeniem imprez i spotkań. Każdy mógł znaleźć tu coś interesującego, możliwość aktywnego uczestnictwa w różnych punktach programu.

Najważniejsze imprezy tegorocznego święta „Trybuny Ludu" — spotkania, dyskusje, wystawy — nawiązywały do politycznych i społecznych treści VII Zjazdu PZPR, zawartych w haśle „O wyższą jakość pracy i warunków życia narodu", do przyjaźni z krajami socjalistycznymi, solidarności z narodami walczącymi o wolność i postęp.

Jak się oblicza w ciągu dwóch dni w imprezach święta „Tybuny Ludu" uczestniczyło ponad milion osób.

Fot.: W. Kraska

Bochen chleba z tegorocznych zbiorów otrzymał I sekretarz KŁ PZPR B. Koperski.

Plon niesiemy plon...

Uroczystości dożynkowe w Rzgowie i Stefanowie

W województwie miejskim łódzkim tegoroczna kampania żniwna przebiegła pomyślnie. Z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku rolnicy gminy Rzgów obchodzili wczoraj święto plonów. W uroczystościach dożynkowych w Rzgowie wziął udział I sekretarz KŁ PZPR, przewodniczący Rady Narodowej Miasta Łodzi — BOLESŁAW KOPERSKI.

Przedstawiając osiągnięcia gminy — I sekretarz Komitetu Gminnego PZPR, przewodniczący Gminnej Rady Narodowej w Rzgowie — **Kazimierz Frątczak** podkreślił z dożynkowej trybuny, że dzięki

(Dalszy ciąg na str. 2)

Czarny dzień „Starlifterów"

CAF — telefoto — AP

Sobota, 28 sierpnia, zapisze się w kronikach jako czarny dzień dla amerykańskiego lotnictwa wojskowego. Katastrofie uległy dwa wojskowe samoloty transportowe dalekiego zasięgu „A-141 Starlifter", a śmierć poniosło łącznie 38 osób.

Oba samoloty wystartowały z bazy Maquire w stanie New Jersey, przy czym jeden leciał do Anglii, a drugi na południe Grenlandii. Obie maszyny nie doleciały do celu. „Starlifter" lecący do Anglii miał wylądować w bazie Mildenhall w hrabstwie Suffolk, lecz uległ katastrofie na 65 km przed lotniskiem (na zdjęciu). Przyczyny katastrofy nie są znane. Naoczni świadkowie twierdzą, że jeszcze w powietrzu maszyna straciła jedno skrzydło i stanęła w płomieniach. W katastrofie tej śmierć poniosło 17 osób. Amerykański rzecznik wojskowy nie podał nazwisk osób lecących samolotem ani bliższych danych o ładunku, jaki samolot przewoził.

Druga maszyna z 27 osobami na pokładzie rozbiła się podczas lądowania w Soendre Stroemfjord na Grenlandii, 350 km na północ od stolicy wyspy. Nieudane lądowanie przeżyło siedmiu pasażerów, z których jeden zmarł potem w szpitalu. Ogółem w katastrofie zginęło 21 osób.

We wcześniejszych doniesieniach podano, że na Grenlandii rozbił się samolot typu „Herkules", lecz potem sprostowano, że chodzi o „Starliftera", czyli samolot tego samego typu, jaki uległ katastrofie we wschodniej Anglii.

CO DZIEŃ NIESIE

W 243 dniu roku słońce wzeszło o godz. 4.44, zajdzie zaś o 18.28.

Imieniny obchodzą

Róża, Szczęsny

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następująca pogodę: zachmurzenie małe. Temperatura maksymalna w dzień plus 28 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane płd.-wsch.

Ciśnienie o godz. 19 — 748,7 mm.

Ważniejsze rocznice

1945 — I Ogólnopolski Zjazd Literatów w Krakowie

Taka sobie myśl

Słowo nie wypowiedziane jest twym sługą, wypuszczone z ust — jest twym panem.

Uśmiechnij się

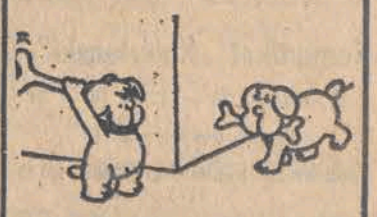

Irina Ponarowska laureatką głównej nagrody w Sopocie

Jury XVI Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie po całonocnych obradach rozdzieliło 28 bm. nagrody w tegorocznej imprezie.

„Bursztynową płytę — Grand Prix de Disque Sopot 76" — za całość prezentacji przedstawioną w dwóch konkursach płytowych i polskim przyznano wytwórni **„Melodia"** Leningrad, którą reprezentowała **Irina Ponarowska.**

W konkursie płytowym pierwsza nagrodę za wartość i atrakcyjność wykonanych utworów otrzymała bułgarska wytwórnia **„Balkanton"**, w której barwach śpiewała **Katia Filipova.**

Drugą nagrodę przyznano polskiej wytwórni **„Pronit"**, reprezentowanej przez **Ewę Śnieżankę**, a trzecia — brytyjskiej firmie **Chrysalis**, dla której śpiewał **John Dawson Read.**

Za interpretację utworów polskich kompozytorów nagrodę **„Bursztynowego Słowika"** otrzymała **Veronika Fischer** z wytwórni **„Nova"** (NRD). Drugą nagrodą uhonorowano **Neco** z tureckiej firmy **„Diskotur Music Co"**, a trzecią — **Carlosa do Carmo**, reprezentującego **„Movieplay"** z Portugalii.

Nagrodę orkiestry za aranżacje polskiej melodii „Jednego serca" Czesława Niemena zdobył znany bułgarski kompozytor — **Aleksander Breżicov.**

Laureatem nagrody dziennikarzy akredytowanych na XVI MFP w Sopocie został **Krzysztof Krawczyk**, który zdobył również nagrodę publiczności i „Głosu Wybrzeża".

Dalsze reformy i walka z inflacją głównymi zadaniami rządu francuskiego

W sobotę rano w Pałacu Elizejskim odbyło się pierwsze posiedzenie nowego rządu francuskiego, któremu przewodniczył Valery Giscard d'Estaing. We wstępnej deklaracji prezydent położył nacisk na najważniejsze zadania nowego gabinetu, jakimi są walka z inflacją i konieczność kontynuowania programu reform.

Priorytetowym zadaniem — powiedział — jest walka z inflacją i oparcie naszego rozwoju na stabilnej walucie. Oznacza to zdecydowaną i szybką realizację polityki, jaką ustali rząd. Zdaniem prezydenta, program reform polega na konsekwentnym dostosowaniu wszystkich dziedzin życia francuskiego do wymogów współczesności.

Następnie zabrał głos premier Raymond Barre, który podkreślił, iż należy przede wszystkim zachować zwartą ekipę rządową. Premier zapowiedział, że w najbliższym tygodniu nowy rząd przeprowadzi analizę materiałów, dotyczących problemów, jakie oczekują rozwiązania.

Maoiści pomagają reżimowi Pinocheta

Usiłując uratować reżim chilijski od bankructwa przywódcy chińscy zawierają z nim wielkie transakcje handlowe i udzielają mu kredytów walutowych. M. in. w ub. r. maoiści udzielili reżimowi Pinocheta kredytów w wysokości 58 mln dolarów. Obecnie reżim ten zabiega o nowy kredyt w Pekinie w wysokości 100 mln dolarów.

Delegacja studentów radzieckich odwiedziła Łódź

Jak już informowaliśmy, w Polsce przebywa 90-osobowa grupa młodzieży radzieckiej delegowana przez KC „Komsomołu". Po pobycie na radziecko-polskim obozie w akademickim ośrodku w Soczewce koło Płocka, goście — studenci z Moskwy, Kazania, Leningradu i innych ośrodków akademickich Kraju Rad — przebywali w sobotę w Łodzi. W godzinach przedpołudniowych delegacja radziecka wraz z przedstawicielami Zarządu Łódzkiego Socjalistycznego Związku Studentów Polskich zwiedziła Muzeum Martyrologii na Radogoszczu. Radzieccy i polscy studenci złożyli kwiaty pod Mauzoleum pomordowanych w tym miejscu kaźni. Następnie goście złożyli wieniec pod Pomnikiem Żołnierzy Radzieckich w parku im. Poniatowskiego i kwiaty na grobach żołnierzy Armii Czerwonej poległych podczas wyzwalania naszego miasta. Po południu kierownictwo delegacji spotkało się z członkami Prezydium ZŁ SZSP. Pobyt w Łodzi grupa radziecka zakończyła zwiedzaniem miasta, m. in. oglądała zbiory unikalnego w świecie Centralnego Muzeum Włókiennictwa. Studenci radzieccy wyjechali z naszego miasta do Krakowa, którego zwiedzanie zakończy ich pobyt w Polsce. (jb)

Ingmar Bergman laureatem nagrody im. Goethego

Słynny szwedzki reżyser, Ingmar Bergman otrzymał nagrodę im. Goethego. Jest to nagroda miasta Frankfurtu n. Menem, przyznawana za zasługi w dziedzinie kultury co trzy lata, w dniu urodzin Goethego.

Przyznanie Ingmarowi Bergmanowi nagrody im. Goethego zbiegło się w czasie z frankfurcką premierą jego ostatniego filmu, który jest inscenizacją mozartowskiej opery „Flet zaczarowany".

Komunikat Totka

PP Totalizator sportowy zawiadamia, że w dniu 29 sierpnia 1976 r. w studiu TVP w Warszawie odbyły się dwa losowania Dużego Lotka.

I LOSOWANIE

6 — 14 — 19 — 26 — 28 — 42

II LOSOWANIE

6 — 12 — 19 — 34 — 41 — 48

Ponowny spadek ceny złota

W piątek na giełdach ponownie spadła cena złota. W związku ze zbliżającym się terminem kolejnej aukcji złota z puli Międzynarodowego Funduszu Walutowego na giełdach rośnie nerwowość. W Zurychu cena jednej uncji złota spadła ze 105,15 do 104,35, a w Londynie ze 104,875 do 104,375 dol. W ciągu ostatniego tygodnia cena złotego kruszcu spadła o przeszło 4 dolary, a od ostatniej aukcji złota MFW przed 5 tygodniami — aż o 10 dolarów na uncji.

Natomiast notowania dolara w stosunku do większości walut zachodnioeuropejskich poza frankiem francuskim, szły w górę. W Paryżu po utworzeniu nowego rządu nastąpił wzrost kursu franka w stosunku do dolara. W Amsterdamie w związku z zamieszaniem księcia Bernharda w aferę „Lockheeda" gulden nadal spadał w stosunku do dolara. W Londynie mimo interwencyjnej akcji Banku Anglii, kurs również spadł do poziomu 1,7705 dol. za funta.

Nie będzie przesady, jeżeli mianem skandalu określi się bałagan panujący na łódzkim auto-bazarze. Brak jakiejkolwiek kontroli i nadzoru sprzyja najrozmaitszego autoramentu kanciarzom i aferzystom. Doszło już do tego, że z całkowitą swobodą uprawia się tu gry hazardowe, handluje częściami zamiennymi podejrzanego pochodzenia, roi się od pośredników oferujących wyjątkowo „korzystne" okazje. Chyba najwyższa pora aby zaprowadzić ład albo zlikwidować targowisko zamienione w azyl dla cwaniaków i wydrwigroszów.

O niepokojącej sytuacji na łódzkim auto-bazarze informujemy już nie po raz pierwszy. Mamy nadzieję, że tym razem władze odpowiedzialne za tolerowanie tego stanu rzeczy nie pominą naszego kolejnego sygnału wstydliwym milczeniem. Wśród pojazdów oferowanych do sprzedaży dominowały auta spoza Łodzi. Szczególna wesołość wzbudzał „maluch" z Poznania wyposażony w radio, 2-metrową antenę, blokadę kierownicy i zabezpieczony przed korozją — w sumie za... 120 tys zł. Tegoroczny „Fiat 125p", mocno sfatygowany odstreczał ceną 210 tys. zł. Właścicielka „Zaporożca" jeszcze z numerami próbnymi, usiłowała uzyskać za swoje nowiutkie auto aż 130 tys. zł.

A oto orientacyjne ceny wywoławcze w tys. zł.

„Polski Fiat 125p 1500": 190—210, 1975: 170—185, 1974: 155—165, 1973: 120—135, 1972: 110—125, 1971: 103—115, 1970: 100—110, 1969: 85—98.

„Polski Fiat 125p-1300" 1975: 172—180, 1974: 160—170, 1973: 115—140, 1972: 112—127 1971: 100—110, 1970: 88—97, 1969: 85—92, 1968: 80—90.

„Polski Fiat 126p": 1976: 105—120, 1975: 100—110, 1974: 100—105.

„Warszawa": 1973: 85—95, 1972: 85—90, 1971: 80—85, 1970: 75—82, 1969: 60—71 1968: 55—60.

„Syrena": 92—100, 1975: 85—95, 1974: 80—85, 1973: 72—80, 1972: 61—70, 1971: 55—65 1970: 52—63, 1969: 48—55, 1968: 41—50

„Wartburg": 1974: 175, 1973: 160—170, 1972: 145—155, 1971: 128—135, 1970: 125—135, 1969: 115—123, 1968: 105—112.

„Trabant": 1973: 75, 1972: 68—72, 1971: 65—70, 1970: 61—67, 1969: 55—62, 1968: 50—57.

„Skoda": 1973: 125—135, 1972: 118—127, 1971: 110—121, 1970: 105.

„Zaporożec: 1976: 130, 1974: 115—120, 1973: 100—110.

„Moskwicz": 1974: 130—135, 1973: 125—132, 1972: 110—118.

(OBSERWATOR)

Komunikat „Kukułeczki"

21 — 25 — 26 — 27 — 29 — 36

liczba dodatkowa 16

końcówka banderoli 917143 17143 7143

Transeuropejska autostrada w fazie szczegółowego opracowania

Prace nad projektem budowy transeuropejskiej autostrady północ-południe weszły w kolejną fazę. Po serii międzynarodowych spotkań, na których eksperci z 10 krajów omawiali i uzgadniali ogólne założenia projektu autostrady, przystąpiono obecnie do opracowywania szczegółowych danych technicznych i eksploatacyjnych dla tej największej europejskiej inwestycji drogowej.

Kalendarz specjalistycznych spotkań, na których będą dyskutowane różne szczegółowe problemy, ustalono na międzynarodowej naradzie w Warszawie, w pierwszych dniach sierpnia br.

Pierwsze z serii tych spotkań odbędzie się we wrześniu w Stambule. Specjaliści omówią tam zagadnienia związane z prognozą ruchu na autostradzie. W październiku inna grupa zajmie się analizą strony technicznej, w tym — ustaleniem parametrów technicznych dla arterii. W tym roku przewiduje się jeszcze jedno spotkanie, które odbędzie się w Atenach.

Przypomnijmy, że autostrada prowadzić ma od Gdańska przez Czechosłowację, Węgry, Jugosławię, Bułgarię, Grecję, Turcję. Na terenie Czechosłowacji ta międzynarodowa trasa będzie miała odgałęzienie do Włoch przez Austrię, a na terenie Węgier — do Bukaresztu. Połączenia promowe przez Bałtyk — z Gdańska do Helsinek i Sztokholmu — umożliwią ponadto dobrą komunikację między krajami skandynawskimi i krajami Europy południowej.

Dokładna trasa autostrady nie jest jeszcze ustalona. W Polsce poprowadzi prawdopodobnie od Gdańska przez Warszawę i Kraków do granicy państwa. Odcinek przez Polskę będzie miał około 600 km długości, a cała autostrada będzie liczyła około 2 tys. km.

Tak duże przedsięwzięcie wymaga przeprowadzenia wielu wspólnych studiów i badań. Zakończenie budowy przewiduje się około 1990 r.

Polsko-Węgierska inicjatywa budowy arterii, zgłoszona w 1972 r., spotkała się z uznaniem nie tylko zainteresowanych krajów europejskich — zyskała też poparcie ONZ programu rozwoju UNDP — jako przedsięwzięcie mogące być przykładem nowego typu współpracy państw o różnych systemach społecznych i politycznych.

Kongres Rusycystów zakończył obrady

28 bm. w Warszawie zakończył się III Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Wykładowców Języka i Literatury Rosyjskiej — MAPRJAŁ. Podczas 6-dniowych obrad przedstawiono ponad 700 referatów i komunikatów naukowych. 145 referatów i doniesień naukowych wygłosili rusycyści polscy. W Kongresie uczestniczyło ponad 2 tys. naukowców z 46 krajów.

W końcowej sesji plenarnej wziął udział członek Biura Politycznego sekretarz KC PZPR, przewodniczący ZG TPP-R, **Jan Szydlak.** Obecny był kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, prof. **Jarema Maciszewski.** Obradom przewodniczyli: prof. **Anatol Alitan** z RFN oraz prezydent MAPRJAŁ, prof. **Michail Chrapczenko.**

Dorobek naukowy kongresu podsumowano w sprawozdaniach z prac sekcji problemowych. Podkreślono w nich, iż językiem rosyjskim interesuje się coraz większa liczba ludzi. Warszawskie spotkanie rusycystów pogłębiło naukowe podstawy i wzbogaciło praktykę jego nauczania.

W toku obrad przemówienie wygłosił **Jan Szydlak.** Przewodniczący ZG TPP-R podkreślił m. in., iż rusycystyka jest współcześnie jedną z ważniejszych płaszczyzn wszechstronnej wymiany myśli humanistycznej w skali światowej.

* * *

29 bm. w Warszawie rozpoczęły się dwudniowe obrady Walnego Zgromadzenia Międzynarodowego Stowarzyszenia Wykładowców Języka i Literatury Rosyjskiej — MAPRJAŁ. Dotyczą one spraw organizacyjnych. Prof. **Witalij Kostomarow** — sekretarz generalny stowarzyszenia — przedstawił sprawozdania z jego działalności w latach 1974—76. Omówiono wyniki prac stałych komisji MAPRJAŁ, zajmujących się m. in. zagadnieniami literaturoznawstwa, olimpiadami języka rosyjskiego przeprowadzanymi wśród młodzieży szkolnej i współpracą z innymi organizacjami międzynarodowymi.

Dyskutowano również nad planem działalności MAPRJAŁ na lata 1977—1979.

Emir Kuwejtu rozwiązał Zgromadzenie Narodowe

W niedzielę rano emir Kuwejtu, szeik Sabah as-Salim as-Sabah rozwiązał Zgromadzenie Narodowe oskarżając je o „nadużywanie demokracji i zamrażanie większości aktów ustawodawczych w celu osiągania prywatnych korzyści". Emir zaakceptował rezygnację rządu, zgłoszoną przez premiera szeika Dżabira al-Ahmada i powierzył mu utworzenie nowego gabinetu.

Zgłaszając rezygnację dotychczasowego rządu, premier Dżabir al-Ahmad podał jako przyczynę niemożliwości współpracy między organami ustawodawczymi a wykonawczymi. Władze ustawodawcze uniemożliwiały realizację programu rządowego.

Emir Kuwejtu zawiesił niektóre paragrafy konstytucji i zapowiedział, że specjalna komisja ekspertów opracuje poprawki do ustawy zasadniczej.

Szkoła — szkołą życia

(Dokończenie ze str. 1)

na płaszczyźnie uczeń-nauczyciel, współuczestnictwo młodzieży w życiu szkoły.

W podobny sposób — przy pełniejszym udziale samorządów — rozwiązywane będą problemy życia w internatach. Nowy regulamin opracowany został właśnie pod kątem większej samodzielności ich mieszkańców, współodpowiedzialnych za styl, charakter i atmosferę życia internatowego.

Rozwijane będą pełniej formy „wychowania przez pracę". Aby były to poczynania istotnie kształcące i wartościowe — zatroszczono się o prace dla młodzieży, która przynosić jej będzie satysfakcje i zadowolenie. W tym celu zawarto np. odpowiednie porozumienie ze Związkiem Spółdzielczości Mieszkaniowej, co zapewni młodzieży szkolnej wykonywanie cennych i potrzebnych społecznie prac w obrębie osiedli mieszkaniowych.

Służyć temu będzie również nawiązywanie bliskich i serdecznych więzi szkół z zakładami przemysłowymi. Nie chodzi tutaj jednak tylko — tak, jak to było dotąd — o udzielanie pomocy szkołom przez zakłady. Chodzi o większy udział młodzieży w życiu tych instytucji, zapoznanie się z ich charakterem, znaczeniem w życiu gospodarczym kraju itp. Rzecz bowiem w tym, aby zakłady przemysłowe miały większy wpływ na wychowanie ideowo-polityczne młodzieży, aby pełniej zaznajamiały uczniów — od strony praktycznej, z tym co poznają na lekcjach, aby przybliżały młodych do warsztatów pracy, ułatwiając im wybór przyszłego miejsca w społeczeństwie.

Ucznia, a następnie młodego człowieka, cechować powinna solidna wiedza i dojrzałość społeczna. Kształtowanie tych cech, to przede wszystkim zadanie szkoły. Sprzyjać temu będzie wysokie honorowanie uczniów osiągających doskonałe wyniki w nauce i wyróżniających się pracą społeczną. Nadawane im będą odznaki uczniowskie oraz odpowiednie świadectwa szkolne tym, którzy ukończyli klasę, czy szkołę z wyróżnieniem. Sądzić należy, że te formy wyróżnień stanowić będą bodziec do nauki i zachętę do pracy społecznej uczniów w bieżącym roku szkolnym.

Plon, niesiemy plon...

(Dokończenie ze str. 1)

ofiarnej pracy rolników, którzy dołożyli sporo wysiłku, aby przebieg żniw był sprawny, zostały one zakończone przed terminem. Również w porównaniu z ubiegłym rokiem lepszy będzie urodzaj z czterech zbóż (w zeszłym roku wydajność czterech zbóż z 1 ha wyniosła w gminie Rzgów 20,5 q, a w tym roku wyniesie około 27 q). Bardzo dobrze przebiega także skup zboża. Za sprawne i szybko przeprowadzone żniwa, w imieniu Komitetu Gminnego PZPR, ZSL i Gminnej Rady Narodowej — **Kazimierz Fratczak** przekazał rolnikom wyrazy uznania i podziękowania. Serdecznie podziękował on także kobietom wiejskim, które pracowały podwójnie — i w domu i w polu.

Następuje kulminacyjny moment uroczystości dożynkowych. Bochen chleba z tegorocznych zbiorów wręczają **Bolesławowi Koperskiemu**, starościna i starosta dożynek. Zaszczyt ten przypadł przodującym rolnikom: **Janinie Stryjewskiej** i **Zdzisławowi Kaucowi.** Dziękując za okazały bochen chleba, który jest symbolem urodzaju i wydajnej pracy rolników, **Bolesław Koperski** serdecznie podziękował gospodarzom gminy Rzgów za ich starania, o jak najlepsze tegoroczne zbiory. Życzył im również dalszych sukcesów zarówno w pracy na roli, jak i w życiu osobistym.

Przy akompaniamencie pieśni ludowych członkinie poszczególnych kół gospodyń wiejskich wręczyły gościom i gospodarzom wieńce dożynkowe.

W czasie wczorajszego święta plonów otwarto w Rzgowie wystawę kwiatów, na której zademonstrowano piękne okazy m. in. goździków i mieczyków.

Uroczystości dożynkowe odbyły się wczoraj także w Stefanowie (gmina Brójce). (j. kr.)

Uczeni amerykańscy uzyskali sztuczny gen

Zespół biologów uczelni amerykańskiej Massachusetts Institute of Technology (MIT) zdołał wytworzyć w warunkach laboratoryjnych sztuczny gen, który w warunkach naturalnych decyduje o przekazywaniu cech dziedzicznych organizmów żywych. Gen otrzymany przez naukowców umieszczono w żywej komórce, w której „zachowywał się" on jak gen naturalny. Ocenia się, że jest to doniosłe osiągnięcie w badaniach nad procesami dziedziczności i budowy materii ożywionej.

Uczeni uzyskali sztuczny gen po 9-letnich badaniach prowadzonych przez zespół pod kierownictwem laureata Nagrody Nobla, dr Hargobind Khorana.

Kronika wypadków

28 BM.

▲ Godz. 15.10 skrzyżowanie ul. ul. Gagarina i Tuszyńskiej. Kierująca „Trabantem" 1647 IW Genowefa O. potrąciła na przejściu będącego w stanie nietrzeźwym Zygmunta C. Z obrażeniami przewieziono go do szpitala w Zgierzu.

▲ Godz. 18 skrzyżowanie ul. ul. Inflanckiej i Gibalskiego. Nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierujący „Jelczem" 1239 IB Zdzisław K. i spowodował zderzenie z motocyklem WSK. Motocyklista Leszek Sz. i pasażer Stanisław G. z obrażeniami przebywają w szpitalu w Zgierzu.

▲ Godz. 18 w Głownie na skrzyżowaniu ul. ul. Głównej i Fabrycznej. Będący w stanie nietrzeźwym Jerzy K. wpadł pod motocykl. Z obrażeniami pieszego przewieziono do miejscowego szpitala.

▲ Godz. 18.20 w Żabiczkach gm. Konstantynów. Potrącił przechodzącego szosę Jana J. jadący motocyklem WSK 0586 IX Grzegorz M. Pieszy z otwartym złamaniem obu nóg przebywa w szpitalu w Zgierzu.

▲ Godz. 20.35 skrzyżowanie ul. ul. Promińskiego i 8 Marca. Wpadł pod tramwaj linii 3/7 będący w stanie nietrzeźwym 70-letni Bronisław F. W bardzo ciężkim stanie przewieziono go do szpitala w Zgierzu.

29 BM.

▲ Godz. 12.05 w Maszkowicach gm. Ozorków spłonęły dwie stodoły ze zbiorami należące do Jana D. i Stanisława B. W jednej ze stodół znaleziono zwłoki 5-letniej Anny D. Straty ok. 150 tys. zł. Przyczyny w toku ustalania.

▲ Godz. 12.40 na drodze ze Strykowa do Cesarki rowerzystka 18-letnia Dorota Sz. i kierujący motocyklem WSK 0539 IX Andrzej K. doprowadzili do czołowego zderzenia. Oboje w bardzo ciężkim stanie przewieziono do szpitali im. Sterlinga i Barlickiego.

▲ Godz. 15.50 ul. Thaelmanna 25. W czasie omijania autobusu „Wartburg" potrącił przebiegającą przez jezdnię 10-letnią Małgorzatę U. Z obrażeniami dziewczynkę przewieziono do Szpitala im. Korczaka.

▲ Godz. 15.55 skrzyżowanie ul. ul. Sienkiewicza i Nawrot. Skręcając w prawo przy zielonym świetle kierująca „Syreną" 3687 IF Marianna L. potrąciła na przejściu Halinę S. i Mariana W. Pieszą przewieziona została do Szpitala im. Pasteura.

▲ Godz. 19.45 ul. Nowomiejska 12. Na poddaszu wybuchł pożar. Spłonęła także część dachu. Ofiar w ludziach nie było, przyczyny w toku ustalania.

▲ Świadkowie potrącenia mężczyzny przez „Fiata", które miało miejsce 30 listopada 1975 r. o godz. 21 na skrzyżowaniu ul. ul. Promińskiego i Przybyszewskiego, a szczególnie ormowiec, który zabezpieczał miejsce wypadku, proszeni są o zgłoszenie się w WRD MO ul. Władysława Bytomskiej 60, tel. 716-62.

(m)

Zastępcy dyrektora

WŁADYSŁAWOWI PAWEŁKOWI

wyrazy współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają:

PRACOWNICY HOTELU „ORBIS — GRAND" w ŁODZI.

W dniu 25 sierpnia 1976 roku zmarł w wieku lat 72

Ś. + P.

MARCIN BAYKOWSKI

wieloletni nauczyciel, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami państwowymi i wojskowymi.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 30. VIII. br. o godz. 16.30 na cmentarzu św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej, o czym powiadamia pogrążona w głębokim bólu i smutku

NAJBLIŻSZA RODZINA

W dniu 28 sierpnia 1976 roku zmarł w wieku lat 77, nasz ukochany Ojciec

Ś. + P.

ROMAN KRÓLAK

członek ZBoWiD, odznaczony Krzyżem Partyzanckim.

Pogrzeb odbędzie się dnia 31. VIII. br. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku.

CÓRKI, SYN, SYNOWA, ZIĘCIOWIE, WNUCZĘTA I PRAWNUCZĘTA.

W dniu 24 sierpnia 1976 roku zmarł nasz drogi Kolega adwokat

WŁADYSŁAW OLSZEWSKI

były długoletni członek Zespołu Adwokackiego nr 10 w Łodzi.

Wyrazy serdecznego współczucia składają Rodzinie Zmarłego

CZŁONKOWIE ZESPOŁU ADWOKACKIEGO NR 10 w ŁODZI

Wyrazy głębokiego współczucia koledze

WŁADYSŁAWOWI ŚLIWIŃSKIEMU

z powodu tragicznej śmierci

OJCA

składają:

RADA SPÓŁDZIELNI, ZARZĄD, RADA ZAKŁADOWA, POP PZPR i WSPÓŁPRACOWNICY z KOMBINATU i ODDZ. „BLOK".

Z głębokim żalem zawiadamiamy, iż zginął śmiercią tragiczną w Czechosłowacji

Ś. + P.

HENRYK SEWERYN

Pogrzeb odbędzie się dnia 1 września 1976 r., o godz. 16.30, z kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Dołach. Pogrążona w smutku

RODZINA.

Wyrazy serdecznego współczucia inż.

ALINIE ŁUCZYŃSKIEJ

z powodu śmierci

OJCA

składają:

DYREKCJA, RADA PEDAGOGICZNA oraz MŁODZIEŻ TECH. DROGOWO-GEODEZYJNEGO.

W dniu 27 sierpnia 1976 roku po długich i ciężkich cierpieniach zmarł przeżywszy lat 65

Ś. + P.

STANISŁAW WAJS

Pogrzeb odbędzie się dnia 30. VIII. br. o godz. 17 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Radogoszczu.

RODZINA

Syjamska siostra „Bistony"

Przegląd sklepowych półek z dziewiarstwem nadal nie wzbudza entuzjazmu. Gdzie te „szlagiery", urzekające dobrym fasonem i niezłą jakością wyroby znane z pokazów i giełdowych kolekcji? Co prawda, producenci mają w zanadrzu sporo usprawiedliwiających ich okoliczności, a i nasze wymagania są niemałe. Niewielka to jednak satysfakcja dla klienta, który chciałby wiedzieć k i e d y wędrówki po sklepach nie będą smutną koniecznością; k i e d y kupno eleganckiego sweterka, bluzki czy sukienki z dzianiny przestanie być problemem?

Dyrektor Stefan Celnik, organizator produkcji w Centralnej Dziewiarni, zgrabnie omija ten problem, mając „na głowie" co najmniej tuzin innych. **Wprawdzie scentralizowanie produkcji dzianin pod jednym dachem jest realizacją koncepcji, która zaważy na zawartości sklepowych półek, ale — to przecież przyszłość. Dziś rozwiązywać trzeba masę spraw, które przesądzą w efekcie o tym, czy olbrzymie w rozmiarach przedsiębiorstwo rozpocznie produkcję pełną parą, w wyznaczonym terminie.**

Centralna Dziewiarnia ma być syjamską siostrą wybudowanej już i pracującej na pełnych obrotach „Bistony". Zasada naczyń połączonych (teksturowana w „Bistonie" przędza przetwarzana będzie w Centralnej Dziewiarni) ma swoje plusy: Przede wszystkim — brak kłopotów z transportem, szybka realizacja zamówień na przędzę określonego rodzaju i koloru, możliwość bezzwłocznego wytknięcia złej jakości surowca jej producentowi itd. Na razie jednak — jako się już rzekło — pracuje jeden człon tego potężnego organizmu. Drugi — jest wielkim placem budowy z charakterystycznymi dźwigami w tle, ale i... produkcją w trzech pierwszych salach „dziewiarni okrągłej".

CENTRALNA DZIEWIARNIA", przy bliższych oględzinach, przytłacza swoją wielkością. Główny, nie wykończony dziś jeszcze korytarz, liczy — bagatela! — 400 metrów. Do jego obu stron przylegają równie imponujące w rozmiarach hale produkcyjne.

— Gdy budowlani zakończą drogi, w ruch pójdą „Melexy" — obwieszcza dyr. S. Celnik, który na razie „zalicza" dziennie parenaście ładnych kilometrów — na pieszo.

Od czego zacząć naszą marszrutę? Decyzję podejmujemy szybko. Od tego c o j u ż j e s t, a więc od części, w której pracują maszyny.

Zalążek przyszłego wydziału dziewiarni ma już swoją prowizoryczną portiernię, szatnie urządzone w wykończonych pomieszczeniach, a po sąsiedzku — biuro działu przygotowania produkcji. Najoryginalniejsze, jakie udało mi się dotąd zobaczyć. Pokoje biurowe tworzą poustawiane w czworoboki szafy, telefony zainstalowane są na „słowo honoru", ale obok biurka **mgr inż. Jadwigi Michlewicz**, kierownika wydziału wzornictwa i przygotowania produkcji, stoją dwa manekiny prezentujące dzianinę, której produkcja trwa piętro wyżej. Robocze katalogi zawierają natomiast propozycje ok. 250 splotów wyczarowanych z bistoru, elastilu i aniliny, oraz całkiem niezłe wzornictwo. **Efekt psuje brak apretur wykończalniczych, ale... wykończalnia jeszcze nie istnieje!**

TO NAJWAŻNIEJSZY, ale nie jedyny problem Centralnej Dziewiarni. Pierwsze partie wyprodukowanych dzianin wędrują w stanie surowym do łódzkiej: „Delty", „Lido", „Dresso", a od czasu do czasu do zakładów „Warszawianka", „Karo" i „Polo". Dopiero tam poddawane są wykończalniczej obróbce, zyskując na urodzie i jakości. **W miarę uruchomienia produkcji w wydziale dziewiarskim rosnąć będzie ilość wytwarzanych tu dzianin i... skala problemów z jej zbytem!**

Tymczasem farbiarnia i wykończalnia znajdują się w przysłowiowych powijakach. Inwestor — „Bistona", upatruje przyczyn tej sytuacji w opóźnieniu prac projektowych tej części obiektu, oraz słabego tempa robót podczas tegorocznej zimy. Teraz również doskwiera brak rąk do pracy na placu budowy (wykonawca — Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 1 buduje nie tylko Centralną Dziewiarnię).

OPÓŹNIEŃ JEST WIĘCEJ. Wystarczy wejść do pracujących już trzech sal dziewiarni, by stwierdzić, że brakuje klimatyzacji i wentylacji. Tak, tak — tegoroczne lipcowe upały dały się nieźle we znaki 200-osobowej grupie pracowników tego wydziału. A przecież nikt nie narzekał, nie biadolił — i z pełnym poświęceniem noszono na salę przędzę na własnych plecach, dopóki budowlani wspaniałomyślnie nie odstąpili jednego ze swych dźwigów do transportu tego surowca.

CZAS WIĘC PRZYJRZEĆ SIĘ pierwszym organizatorom produkcji w Centralnej Dziewiarni. Przyszli przede wszystkim z „Lido", „Delty", „Dresso", „Marko" i „Elasticany" (w większości tych przedsiębiorstw ulegną likwidacji zakładowe dziewiarnie. Ich produkcję zastąpi kolos na Dąbrowie). Nie startują więc od zera. Znają swój fach na wylot, co najwyżej zgłębić muszą tajniki funkcjonowania supernowoczesnych, importowanych maszyn.

Władysław Sadziński przeniósł się na daleką Dąbrowę prosto z „Pafino". Wraz z koleżankami po fachu, dziewiarkami **Aliną Chaładyniak i Teresą Trzeszczak** tworzą trzon przyszłej załogi wzorcowni. Wyróżniają się już teraz „Parasole" ich maszyn wieńczą różnokolorowe motki, podczas gdy reszta urządzeń dostarcza dzianinę gładką.

— To na modne golfy — wyjaśnia Władysław Sadziński. — My natomiast próbujemy, jak sprawdzają się w praktyce zaprojektowane przez wzorcownię wzory...

W sali obok — trochę egzotyki. Pochylony nad maszyną Japończyk pilnie śledzi rytm jej pracy. Firma, którą reprezentuje, dostarczyła fabryce żakardowe maszyny saneczkowe do kołnierzyków — jak nazywają fachowcy — fasonowanych, z rogami. Japończyk zaprogramował z fantazją w rogu kołnierzyka żółtego motylka i posłuszna maszyna „trzepie" rytmicznie kołnierzyki wyposażone ponadto w pliski, a więc gotowe już do wszycia. Nie opodal maszyny z NRD „wypluwają" ściągacze, plisy i — dla odmiany — łatwiejsze (jak mnie uświadomiono) kołnierzyki proste. Vis a vis, po drugiej stronie korytarza, trwa natomiast montaż maszyn raszlowych i snowadeł. Tu z kolei pracują monterzy polscy i z RFN. Gdy uporają się ze swoją robotą — rozpoczną się testy i pierwsza produkcja urządzeń wytwarzających dzianiny elastyczne na bieliznę damską.

Uff!, nogi odmawiają już posłuszeństwa, gdy tymczasem przed nami rozkopany i prześwietlony słońcem (brakuje dachów!) olbrzymi plac budowy. Czy budowlani wygrają wyścig z czasem i uporają się z robotą w pierwszym półroczu 1977 r.?

Dyr. Celnik wytacza, niczym działa, najpoważniejsze argumenty „za": **budowa Centralnej Dziewiarni jest inwestycją o szczególnym znaczeniu dla gospodarki. Postęp robót — z wyjątkiem nieszczęsnej wykończalni i farbiarni jest wcale zadowalający. Ludzie podejmujący tu pierwszą robotę — zdyscyplinowani i ofiarni...**

Gdy więc budowa dobiegnie końca — po 12-miesięcznym cyklu dochodzenia do pełnych zdolności produkcyjnych Centralna Dziewiarnia dostarczać będzie dla branżowych przedsiębiorstw 8.100 ton dzianiny rocznie. Załoga z 200 dziś osób rozrośnie się do 1800 pracowników. Zaczną zwracać się koszty tej inwestycji szacowane na ok. 2 mld zł...

Może więc już dziś pora wyobrazić sobie stan sklepowych półek z rodzimym dziewiarstwem? Niełatwa to jednak sprawa. Dobrze bowiem, gdy kolos, jakim jest Centralna Dziewiarnia, pracować będzie bez zarzutu. Gorzej — gdy błędy zaczną powielać się w setkach tysięcy egzemplarzy. Dobrze, że uniknie się kłopotów z farbowaniem przędzy w określonym kolorze. Gorzej — gdy skazani będziemy na wyroby z długiej serii o jednej barwie...

— Powiedziałbym tak — przerywa dyrektor S. Celnik — problem dobrze pracującego kolosa, to problem właściwej kooperacji. Nie wiem jak inni — ja jestem dobrej myśli.

ANNA TYSZECKA

Naukowo o dobrej robocie

Przy różnych okazjach pada słowo organizacja. Mówimy o jej brakach, wskazujemy na potrzebę doskonalenia. W dobrej organizacji widzimy podstawowy czynnik wyższych efektów produkcyjnych, lepszej jakości wyrobów. Podejmuje się różne przedsięwzięcia mające na celu usprawnienie organizacji pracy przedsiębiorstw, instytucji, biur i urzędów. Zagadnieniem interesują się naukowcy i praktycy. Na rzecz usprawnienia organizacji pracy działa, jak sama nazwa wskazuje, Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa.

— W jakich kierunkach prowadzi działalność Towarzystwo i jakie podejmuje sposoby i środki w celu podnoszenia na wyższy poziom organizacji pracy? — pytamy mgr **ROMANA KUDŁĘ**, dyrektora Biura Zarządu TNOiK — Oddział w Łodzi.

— Podstawowe zadania statutowe TNOiK sformułowane są w sposób następujący: Towarzystwo powołane jest po to, aby popularyzować teorie naukowej organizacji i kierownictwa i upowszechniać jej konkretne osiągnięcia dla dobra gospodarki socjalistycznej. Zadanie to nasz oddział, którym kieruje zarząd pod przewodnictwem prof. dr hab. Jerzego Kortana, realizuje różnymi sposobami, prowadząc wielokierunkową działalność.

M. in. organizujemy imprezy popularno-naukowe, jak konferencje naukowe, na których przedstawia się i dyskutuje problemy naszej gospodarki, wyprowadza wnioski i przedkłada sposoby rozwiązania tych problemów. Są to w większości konferencje o zasięgu regionalnym, organizowane z myślą o potrzebach czterech województw: łódzkiego, piotrkowskiego, sieradzkiego i skierniewickiego. Niezależnie od kilku tego rodzaju konferencji w roku, organizujemy konferencje ogólnopolskie. Należała do nich zorganizowana na początku tego roku konferencja o roli mistrza w zakładzie pracy. Impreza ta wzbudziła duże zainteresowanie zakładów pracy. Przy tym największą satysfakcją dla organizatorów może być fakt, że część wniosków podjętych na konferencji znalazła odzwierciedlenie w późniejszej uchwale rządowej. Niezależnie od konferencji naukowych nasz oddział organizuje różnego rodzaju sympozja i seminaria. Prowadzimy akcję odczytową. W tym roku w zakładach pracy zorganizowaliśmy 35 odczytów.

— Towarzystwo prowadzi także działalność wydawniczą...

— Tak. Wydajemy podręczniki i broszury dla potrzeb szkoleniowych. Równocześnie ukazuje się szereg materiałów z konferencji naukowych. Wydajemy także własny biuletyn informacyjny. Z wydanych ostatnio nakładem naszego oddziału pozycji książkowych wymieniłbym dwie ważniejsze: „Wybrane zagadnienia ekonomiki i organizacji przedsiębiorstwa" pod redakcją doc. J. Nowakowskiego z Politechniki Łódzkiej i „Sekretariat dyrektora" — S. Libiszowskiego. Przygotowuje się do druku podręcznik dla sekretarek pod tytułem „Organizacja pracy sekretariatu", J. Kaczmarka. W ciągu roku wydajemy około 30 broszur i dwie, lub trzy pozycje książkowe.

— Tytuły te wskazują na to, że sekretarki zajmują w działalności pozycję uprzywilejowaną.

— Podstawowym zadaniem TNOiK, w tym także naszego oddziału jest szkolenie kadr. Zajmujemy się doskonaleniem kadry kierowniczej, znajdującej się poza obrębem szkolenia resortowego. Naszymi słuchaczami są naczelnicy wydziałów poszczególnych zjednoczeń, zastępcy dyrektorów przedsiębiorstw, kierownicy wydziałów w zakładach pracy, mistrzowie, a także sekretarki. Nasz oddział, jako jedyny w kraju wyspecjalizował się w szkoleniu sekretarek i właśnie dla potrzeb tego szkolenia wydawane są odpowiednie pomoce naukowe. Dodam, że na około 2500 osób, które w ciągu roku uczestniczą w różnych formach naszego szkolenia, jedna piąta stanowią sekretarki. W większości są to tzw. kursy doskonalące w zawodzie, po których ukończeniu pracownik może otrzymać wyższe uposażenie.

— Jedną z form szkolenia, na które istnieje duże zapotrzebowanie jest szkolenie informatyków. Jak wiadomo, mamy w kraju coraz więcej elektronicznych maszyn cyfrowych i stosunkowo dużo systemów informatycznych. Wymaga to nie tylko przygotowania kadry, ale i ciągłego jej doskonalenia. Ponadto kształcimy specjalistów w dziedzinie wybranych technik organizatorskich. Przede wszystkim mam tu na myśli analizę wartości.

— Wychodząc naprzeciw potrzebom, przygotowujemy się obecnie do szkolenia kadry mistrzowskiej zakładów pracy. Poczynając od października, przeszkolimy w tym roku około 500 mistrzów. Ukończenie kursów mistrzowskich upoważniać będzie ich uczestników do tytułu mistrza dyplomowanego. Niezależnie od nas tego rodzaju szkolenie prowadzić będzie Polskie Towarzystwo Ekonomiczne i Zakład Doskonalenia Zawodowego.

— Rozpoczyna się nowy rok szkoleniowy, kolejny rok działalności TNOiK. Jakie plany i zamierzenia przewidziano na najbliższy okres?

— Niezależnie od szkolenia mistrzów, do którego przywiązujemy ogromną wagę, prowadzić będziemy kursy dla służb inwestycyjnych na temat organizacji procesów inwestycyjnych. W programie kursów szczególne miejsce zajmą inwestycje modernizacyjne. Kontynuować będziemy kursy dla użytkowników systemów informatycznych oraz szkolenie sekretarek (dotychczas nasze kursy ukończyło ponad 6 tys. sekretarek).

W ramach działalności odczytowej zaplanowaliśmy na rok szkoleniowy 1976/1977 wygłoszenie na terenie czterech województw około 120 odczytów. Planujemy zorganizowanie dwóch konferencji o zasięgu ogólnopolskim na temat usprawnienia organizacji i funkcjonowania służb administracyjno-gospodarczych oraz usprawnienia pracy biurowej i organizacji sekretariatu. Przygotowujemy seminarium na temat problemu usprawnienia struktur organizacyjnych jednostek gospodarczych. Z działalności wydawniczej, niezależnie od wspomnianego już podręcznika „Organizacja pracy sekretariatu", warto zasygnalizować przygotowywaną do druku pozycję pt. „Problemy zawodowe służb administracyjno-gospodarczych przedsiębiorstw" pod redakcją S. Lachiewicza i J. Krawczyka.

Pracowników naszego oddziału czeka również sporo zajęć typu organizacyjnego. Mam tu na myśli umocnienie naszych delegatur w sąsiednich województwach i dalszy rozwój liczebny towarzystwa poprzez zwiększenie ilości kół zakładowych TNOiK.

Rozmowę przeprowadził:
IRENEUSZ KAMPINOWSKI

HUMOR & INFLACJA
KORESPONDENCJA WŁASNA

Tegoroczne lato przebiega w Wielkiej Brytanii pod znakiem kryzysu wodnego i inflacji. Pierwszego nie da się ukryć, gdyż tradycyjne zielone trawniki stanowiące element urody krajobrazu angielskiego, są żółte i straszą łysinami. Zabroniono polewania roślin wodą. O inflacji mówi się powszechnie. Krzyczą o niej gazetowe tytuły, każą się jej domyślać reklamowe chwyty stosowane przez właścicieli magazynów, sklepów i sklepików. Posezonowa wyprzedaż — zawsze stanowiła w Anglii okazję tańszego kupna. W tej chwili we wszystkich niemal oknach wystawowych widoczny jest napis: SALE — wyprzedaż, choć do końca sezonu daleko, a bieżący zaczął się dawno. Jeśli zaś przyjrzeć się cenom na wystawach, to uderzają dwie rzeczy. Po pierwsze — panuje straszna drożyzna, po drugie — klientom wmawia się, że nigdy nie było dogodniejszej okazji, by porobić zakupy. Nie widać, jak dawniej po prostu kartki z ceną, wywiesza się natomiast sporej wielkości arkusze, z których m. in. dowiadujemy się, że cena r e k o m e n d o w a n a (nie wiadomo przez kogo) jest np. 10 funtów. Natomiast n a s z a c e n a — tylko 7 funtów.

Ten sposób wabienia klienta żywo przypomina znane w przedwojennej Łodzi chwyty reklamowe z czasów kryzysu. Wspólnik zwraca się do wspólnika z propozycją dokonania obniżki cen by przyciągnąć kupujących. I wywieszają w oknie wystawowym kartki z napisem np.: kosztowało 60 zł, obecnie — 50 zł. Po kilku dniach dochodzą do wniosku, że zabieg nie pomógł. „Musimy — powiadają — jeszcze bardziej obniżyć ceny". Piszą więc: „Kosztowało 70 zł, obecnie — 50 zł". Zdaje się, że Anglicy robią to samo. Tylko po angielsku.

Trzeba im jednak przyznać, że pomimo takiej sytuacji i braku widoków na szybką poprawę, nie opuszcza ich właściwe temu narodowi poczucie humoru i kilka jego przykładów chcę przytoczyć.

Humor angielski widoczny jest przede wszystkim we wszelkiego rodzaju afiszach reklamowych i propagandowych (kiedy się je czyta, człowiek uświadamia sobie, jak nudna w swojej rzeczowości, jest reklama w pewnym kraju, leżącym nad Wisłą). Jeśli pozostaniemy jednak przy sprawach kraju leżącego nad Tamizą, to stwierdzić należy, że charakteryzuje się tym także, że jego obywatele potwornie zaśmiecają miejsca publiczne. Brudy pod różnymi szerokościami geograficznymi bywają różne. Widziałem np. tureckie. Te trwają wiecznie. Natomiast brytyjskie znikają w nocy, a w ciągu dnia znów się pojawiają. I tu — mała kropla optymizmu dla naszych rodzimych brudasów: Anglicy też zostawiają po sobie w miejscach turystycznych i innych pielgrzymek stosy puszek i papierów. Nawet więcej, niż nasze brudasy, bo tam opakowań mają więcej. I oto ogromny plakat, przedstawiający głowę ludzką sterczącą z kupy odpadków i napis: „Śmiecie to nie żarty, kiedy ma się 5 stóp i 1 cal wzrostu". I niżej hasło: „Zabierz swoje śmiecie do domu! Niech Wielka Brytania będzie czysta".

Śmieszność wielu plakatów jest nie do powtórzenia po polsku ze względu na często stosowaną grę słów.

Czy można w sposób dowcipny propagować ochronę środowiska? — Można. Na ścianie domu napis: „Człowiek jest niejadalny gdyż jego ciało zawiera za dużo DDT"....

Trafalgar Square i widoczny na zdjęciu budynek londyńskiej Galerii Narodowej to najczęściej odwiedzane miejsca przez przybyłych do stolicy Wielkiej Brytanii turystów. Galerie, jedno z najznakomitszych obok Luwru i Ermitażu tego typu muzeum na świecie otwarto w 1838 roku.

CAF — Koherewicz

A oto próbka humoru bliższa inflacji i innym kłopotom Anglików. W dniu 6 sierpnia po 120 latach pracy zatrzymał się Big Ben, słynny zegar na wieży parlamentu. Podobno chodził nienagannie. Raz tylko zanotowano niewielkie opóźnienie. Okazało się, że malarz malujący jego tarcze powiesił kubeł z farbą na wielkiej wskazówce. Wydarzenie z 6 sierpnia dziennik „The Guardian" skomentował w artykule pt. „Posłowie na nocnej zmianie", omawiającym debatę na tematy gospodarcze, która przeciągnęła się do późnego rana: „Wczoraj o godz. 3.45 rano wyczerpała się cierpliwość Big Bena i stanął. Nie było to poddanie się całkiem dyskretne. Nasławniejszy zegar Brytanii zdecydował się na podjęcie strajku w samym środku kuranta. Jak gdyby mu siadł na karku mr. Cyrie Smith (poseł liberałów odznaczający się wyjątkowa tusza)".

Aby nie ograniczyć się do humoru zawartego w plakatach i prasie, pozwolę sobie sięgnąć do... kamieni nagrobnych. Ukazała się w Anglii książka pt. „Książeczka humoru nagrobnego" zawierająca około setki napisów pieczołowicie zebranych z cmentarzy całej W. Brytanii. Interesująca jest jej szata zewnętrzna. — Książkę wyciętą w kształt nagrobka, każda zaś ze stronic stanowi w istocie zdjęcie jednego nagrobka. Oto kilka przykładów.

Wzniesiony
dla uczczenia Pamięci
Johna Mc Farlane
Utopionego w wodach
rzeki Leith
przez szczerze oddanych
przyjaciół

Dla uczczenia pamięci Ric. Richardsa, który skutkiem gangreny stracił najpierw Palec u nogi, potem Nogę, a w końcu życie w dniu 7 kwietnia 1656 r.

O, okrutna Śmierci,
któraś urządziła sobie
3 posiłki z biedaka.

Próbowałaś smaku,
aż cały zniknął.
Ale wiedz, Tyranie,
że kiedy zabrzmią trąby.
on znajdzie swoją nogę i stanie,
ty zaś upadniesz.

I jeszcze jedno epitafium, w którym by oddać pełny sens napisu, pozwoliłem sobie zmienić nazwę miejscowości Wigtown na Skarżysko.

Tu leży John Taggart,
człowiek uczciwy,
niskiego wzrostu, z kulawą nogą.
Zadowalał się byle czym,
biedaczysko,
Miał sklepik w mieście
Skarżysko
I to wszystko.

I to wszystko.

Jerzy Urbankiewicz

MŁODZI garną się do małżeństwa

Ostatnio co roku pada kolejny rekord zawieranych małżeństw. Wiadomo: to wyż się żeni. Jedno wszakże budzi niejakie zdziwienie: otóż małżeństwo w Polsce stało się niesłychanie modne, i co ważniejsze, pokusie stanu „nie-wolnego" ulegają coraz częściej ludzie bardzo młodzi. A przypomnijmy, że w troscę o dobre zdrowie instytucji małżeństwa podwyższyliśmy w roku 1964 wiek dojrzałości do małżeństwa dla kobiet do lat 18 i mężczyzn do lat 21. Czyżby więc na nic zdało się podniesienie granicy wieku?

Ano, pobożne nadzieje sobie, a życie jak zwykle sobie. Ustawodawca, znając to ostatnie, przewidział zresztą furtkę. Niewielką, żeby przecisnąć się przez nią mogli tylko ewentualnie kandydaci, którzy ukończyli: ona 16 lat, on 18, mający takie powody jak ciąża, trwający już od dłuższego czasu między stronami trwały związek i wreszcie zagrożenie bezpośrednim niebezpieczeństwem śmierci jednej ze stron zamierzonego małżeństwa. Jak widać, postanowiono ugiąć się wyłącznie pod presją faktów dokonanych.

Ale... od 1965 roku, czyli momentu wejścia w życie nowego Kodeksu Rodzinnego i Opiekuńczego, do końca roku 1974, a więc przez dziesięć lat, sądy wydały łącznie 213 tys. zezwoleń na zawarcie małżeństwa w „trybie nagłym". Liczba chętnych przy tym stale rośnie. W 1965 roku wpłynęło 15,3 tys. wniosków, w następnym ponad 20 tys., zaś w latach siedemdziesiątych już grubo ponad 25 tys. Z początku sędziowie traktowali rzecz całą względnie surowo: w 1965 roku np. z wymienionej liczby przez ucho igielne sądowych decyzji przedarło się trochę ponad 80 proc. wnioskodawców. W 1974 roku już jednak blisko 94 procent.

Nie należy oczywiście w żadnym wypadku odczytywać powyższych danych jako uszczypliwych pod adresem organów powołanych do rozstrzygania, czy dać zgodę czy nie. W tej materii prawdopodobnie zresztą nawet Salomon nie byłby mądrzejszy, no bo kto w końcu weźmie na swoje barki odpowiedzialność za kategoryczne „nie", skoro prorok już dobrze kwili lub jest w drodze? Ciąża i urodzenie stały się bowiem najczęstszym argumentem osób mających zbyt mało lat do małżeństwa.

Na pocieszenie katastrofistów, gotowych w tym miejscu drzeć szaty, można powiedzieć, że wymieniony argument jest w końcu dość powszechnym powodem zawierania małżeństwa również i w starszym wieku. Ponadto, jeśli już takie młode małżeństwo przetrwa pierwszy najtrudniejszy okres, to zwykle ostaje się, a dziecko zyskuje dobre warunki wychowania. Oczywiście nie tyle materialne, ile opiekuńcze. Młodzi rodzice bowiem — herezję tę mieliśmy okazję usłyszeć w jednej z poradni rodzinnych z ust doświadczonych pracowników, od lat stykających się z tym problemem — bawiąc się jeszcze niejako w małżeństwo i rodzicielstwo, stwarzają atmosferę wychowawczą, której ludzie nieco zmęczeni życiem i zaabsorbowani nawałem obowiązków już z siebie wykrzesać nie są w stanie.

Jakby tam jednak nie było, jest faktem, że w Polsce małżeństwa zawierane przez ludzi bardzo młodych stanowią przeciętnie od 8 do 10 proc., a bywają lata, że nawet i 15 proc. Oczywiście, jak w wielu innych przypadkach również i w tym dzieje się różnie w różnych regionach Polski, wątpliwe jednak by województwu wrocławskiemu (temu sprzed reformy jeszcze) mógł ktoś odebrać rekord: odpowiedni współczynnik jest tam niemal czterokrotnie wyższy niż w innych regionach kraju.

Spotkania z medycyną

Na dobrą sprawę nie za bardzo jeszcze wiemy, dlaczego u jednych ludzi tworzą się kamienie nerkowe, a u innych nie. Jednak powszechność tego zjawiska jest bardzo poważna. Dolegliwości występują w zasadzie dopiero wtedy, gdy kamień opuszcza miedniczkę nerkową. Występują wówczas napadowo bóle niemal nie do zniesienia.

Kamienie nerkowe nazywa się czasem chorobą dobrobytu, ponieważ dopiero po II wojnie światowej nastąpiła niemal eksplozja kamicy. Dzisiaj występuje ona tak często jak cukrzyca. Tworzeniu się kamieni z całą pewnością sprzyja kilka czynników — mogą to być rozmaite schorzenia, stany zapalne dróg moczowych, mogą to być zaburzenia rozwojowe nerek, a także błędy w odżywianiu powodujące zwiększone wydalanie szczawianów, fosforanów lub kwasu moczowego. Mogą to być także zaburzenia w przemianie materii ze zwiększonym wydalaniem wapnia.

Kamienie nerkowe rosną bardzo powoli, całymi latami. Warstwami odkłada się mocznik, wapń, fosfor lub szczawiany. Ich wielkość może być rozmaita. Są nawet wielocentymetrowe giganty, szczególnie podstępne, gdyż wykrywa się je już wtedy, gdy blokują cały narząd i szybka operacja jest wówczas jedynym ratunkiem dla nerki i życia chorego.

W przypadku wystąpienia kamicy, gdy kamień zostanie wypłukany z nerki, lekarz może pomóc choremu łagodząc bóle środkami przeciwbólowymi i rozkurczowymi. Pacjent może także wówczas pomóc sam sobie. Chodzi o ułatwienie wędrówki kamienia przez drogi moczowe. Można więc biegać po schodach w górę i w dół, podskakiwać. Trzeba wówczas pić także duże ilości płynów, przede wszystkim herbaty. Wtedy, gdy pacjent nie może „urodzić" kamienia, lub gdy jego wędrówka przez układ moczowy jest niemożliwa, konieczny staje się zabieg operacyjny.

Sprawą niezwykle ważną w przypadku kamicy jest dokładne zbadanie każdego kamienia. Od tego zależy bowiem dalsze leczenie mające ustrzec chorego przed tworzeniem się następnych kamieni. W praktyce wygląda to tak, że zmienia się poprzez odpowiednie leki stopień kwaśności moczu, co pozwala na rozpuszczenie kryształów kwasu moczowego. Jeśli podstawę kamienia tworzą szczawiany lub fosforany wapnia, a tak bywa w ośmiu na dziesięć przypadkach, należy odwrotnie — zakwasić mocz. Kamienie zawierające wapń nie rozpuszczą się wprawdzie, ale zapobiegnie to tworzeniu się następnych.

Podstawą leczenia staje się w wypadku kamicy odpowiednia dieta i zdyscyplinowanie chorego. Nosiciele kamieni wapniowych powinni unikać napojów zawierających dużo wapna. Szczawiany występują obficie w gorzkiej czekoladzie, szparagach, szpinaku i rabarbarze. Obok tego zaś trzeba dostarczać organizmowi znaczne ilości płynów. Konieczne jest wypijanie około 3 litrów płynów w ciągu dnia, aby rozcieńczyć mocz w ten sposób, by mogły rozpuścić się wszystkie sole.

Problem kamicy nerkowej jest dość poważny. Tworzące się wielokrotnie kamienie mogą doszczętnie zniszczyć nerkę. W zależności od wielkości i położenia, mogą powodować zastój moczu, zranienia, sprzyjają powstawaniu stanów zapalnych w drogach moczowych i w samych nerkach. Dwie trzecie wszystkich kamieni wyzwalają w organizmie zakażenia, które trudne są w leczeniu, wymagają stosowania preparatów bakteriobójczych.

(er)

Dzierganie stało się ostatnio bardzo modne

Dyskretny urok małej torebeczki

Powoli, bardzo powoli, ale jednak przyjmują się małe torebeczki noszone na szyi. Jednym się to podoba, drugim mniej. Dziwić się tylko trochę trzeba, że nasi rzemieślnicy i chałupnicy nie podjęli produkcji tych modnych drobiazgów. Można tu z powodzeniem wykorzystać resztki skór, tworzyw sztucznych, a nawet ścinki materiałów.

Pozostaje nam więc własna inwencja i pracowitość.

Mały woreczek lub okrągłą torebeczkę można m. in. wykonać z kolorowej włóczki na szydełku. Przydadza się także wszelkiego rodzaju miniaturowe starocie: aksamitne i jedwabne saszetki, kosmetyczki haftowane i ozdabiane cekinami. O skórzanych portmonetkach i portfelikach już nawet nie wspominamy, bo to oczywiste, że nadają się w sam raz na obecną modę.

Trzeba więc zajrzeć do sklepów z galanterią skórzaną, do „Cepelii", czasem znajdzie się coś u „Jubilera". A poza tym, jak się ogląda żurnale, to czego te dziewczęta nie noszą na szyi? Na tasiemkach, rzemykach i łańcuszkach wiszą małe flakoniki perfum i lakieru do paznokci, mini-zapalniczki i scyzoryki oraz inne cuda i różności.

Bogactwo warzyw i owoców stwarza większe możliwości urozmaicenia posiłków w naszym żywieniu. Np.... młode ziemniaki. Zamiast gotować w wodzie, można je dusić w tłuszczu z dodatkiem zieleniny. **Oto przepis:** ziemniaki umyć, oczyścić i dokładnie opłukać. Wymyte włożyć do garnka, dodać 3—4 łyżki masła lub margaryny, łodygi zielonej cebuli, nać pietruszki, osolić.

Sałatka kalafiorowa: dwa nieduże kalafiory, 1/2 szklanki majonezu, sól, cukier, koper. Kalafiory oczyścić i opłukać i ugotować z odrobiną cukru zwracając uwagę, aby się nie rozgotowały. Wyjąć z wody, ułożyć na talerzu. Po osączeniu i ostudzeniu podzielić na części, ułożyć w salaterce, polać majonezem, a wierzch posypać gęsto posiekanym koprem.

Surówka z kapusty: 1/2 kg kapusty, pół pęczka zielonej cebuli, kwasek cytrynowy, cukier, sól, natka pietruszki, zielony koper, olej do sałatek. Kapustę po oczyszczeniu i opłukaniu cienko poszatkować. Cebulę obrać, pokroić i dodać do kapusty. Osolić, można dodać odrobinę pieprzu. Kwasek cytrynowy rozprowadzić wodą, dodać cukru, polać kapustę i skropić olejem. Wymieszać, wierzch posypać posiekaną pietruszką i koprem. Można surówkę z młodej kapusty doprawić majonezem.

Takie mini – bluzeczki z dzianiny

proponuje na sierpniowo-wrześniowe pogody duńska projektantka Jette Holmen.

Moda

Czasy jednolitych dla całej szkoły mundurków minęły niemal całkowicie. Mundurki szkolne zdarzają się w niektórych szkołach angielskich, może jeszcze w kilku innych krajach.

Zwolennicy obowiązujących ongiś szkolnych ubiorów są zdania, że jednolicie ubrana młodzież szkolna nadawała klasie porządny, schludny wygląd. Z punktu widzenia wychowawczego też nie było to takie złe. Różnice w pozycji materialnej rodziców nie rzucały się w oczy. Teren szkolny nie służył do demonstrowania zagranicznych „szlagierów" odzieżowych, przywożonych przez tatusiów i mamusie.

Może szkoda, że najmłodsi pozbawieni są tej dumy, jaką napawała pierwsza czapka szkolna? O nią molestowali rodziców przede wszystkim.

Z przeszłości pozostały tylko fartuchy — ciągle dosyć brzydkie, chociaż nie robi się ich już — na szczęście — z tkanin podszewkowych.

SZKOLNY UBIÓR

Co więc proponuje moda dla młodzieży w wieku od 7—15 lat?

Istnieje nadal tendencja do tworzenia kilkuczęściowych skoordynowanych zestawów, a więc kompletów bluz ze spodniami lub spódnicami. Spodnie mają przeważnie krój dżinsowy. Dla młodszych dzieci proponuje przemysł praktyczne ogrodniczki. Spódnice dziewcząt są rozszerzane (z fałdami, uszyte z klinów, plisowane, marszczone). Często zapinane są z przodu na guziki. Bluzy najczęściej mają krój koszulowy lub są typu battledressu. Są w tym roku obszerniejsze i dłuższe. Tradycyjnie mają wiele kieszeni, stębnowań, suwaków.

Płaszcze jesienne i zimowe zastąpione zostały niemal całkowicie przez kurtki, budrysówki z tkanin kocowych lub powiekanych, ocieplonych podpinkami. Wiele z nich ma kaptury. Wciąż znajdują uznanie pikowane wiatrówki z organtalionu. W tym roku są szczególnie obszerne i grubo watowane.

Wszystkie te ubiory wykonane są z różnych odmian teksasowego płótna (z przymieszką wełny, sztucznych włókien itp.), z welwetów o różnej grubości prążków, dywetyny, tkanin wełnianych w typie tweedu, cienkiego sukna, flaneli, z dzianin tkaninopodobnych i tkanin wodoodpornych.

Przeważają wszystkie odcienie granatu i ciemnego błękitu. Kontrastują z nimi często dodatki: swetry, bluzki, czapki, szale, rękawiczki i torby w kolorze czerwonym, rdzawym, butelkowo-zielonym.

Nieodzownym artykułem zimowym są swetry i ciepłe koszule. W najmodniejszych dzianinach żakardowych (kolorowo tkanych) i drukowanych występują wzory o motywach geometrycznych oraz ilustracyjnych o tematyce sportowej, np. kolarskiej, automobilowej, jeździeckiej. W dużej skali stosowane są jako pojedyncze nadruki na koszulach i bluzkach. Swetry grube wykonane są z przędz upodobnionych do wełny owczej, skręcanej ręcznie po wsiach. Mają wypukłe, ozdobne ściegi, są puszyste.

Dla dziewcząt niezbędne są białe bluzki na uroczyste okazje szkolne. Niestety, wciąż brak w sklepach ładnych białych dziewczęcych bluzek, a zbyt wiele steelonu, który chociaż praktyczny i łatwy do prania nie dla wszystkich jest zdrowy.

Obuwie dla młodzieży szkolnej — to najczęściej mokasyny, półbuty, sztyblety, długie botki (ogromnie znów modne w tym roku), oczywiście adidasy, a na słoty boty gumowe.

Z BOISK PIŁKARSKICH

W drugiej kolejce spotkań mistrzowskich w klasie międzywojewódzkiej najlepiej spisali się piłkarze łódzkiego Startu, którzy z pokaźnym bagażem bramek odprawili Piotrcovię. Jak dotąd dobrze spisuje się zduńskowolska Pogoń wygrywając wyjazdowe spotkanie z Lechem w Rypinie. W łódzkich derbach Włókniarz przegrał z Orłem, a zgierski Boruta podzielił się punktami uzyskując wynik bezbramkowy z Włókniarzem (Pab.).

W klasach wojewódzkich „A" w grupie łódzkiej prowadzą rezerwy ŁKS, w piotrkowskiej tomaszowska Lechia przed Skrą, natomiast w sieradzkiej, która wczoraj rozpoczęła rozgrywki, pierwszym liderem jest Złoczewia. Przodownikiem województwa skierniewickiego jest Unia odnosząc drugie z kolei zwycięstwo.

A oto wyniki wczorajszych spotkań:

KLASA MIĘDZYWOJEWÓDZKA

Boruta (Zgierz) — Włókniarz (Pab.) 1:1 (1:1).
Start (Łódź) — Piotrcovia 5:1 (1:1).
Żyrardowianka — Stal (Ostrów Wlkp) 1:3 (0:2)
Victoria (Jarocin) — Wisła (Płock) 0:0.
Lech (Rypin) — Pogoń (Zd. Wola) 1:2 (1:2)
Ostrovia — Tur (Turek) 3:0 (2:0).
Włókniarz (Łódź) — Orzeł (Łódź) 0:2 (0:1).

TABELA

1. Start (Łódź)	4:0	7—1
2. Pogoń (Zd. Wola)	4:0	4—1
3. Włókniarz (Pab.)	3:1	4—1
4. Ostrowia (Ostrów Wlkp)	3:1	3—0
5. Orzeł (Łódź)	3:1	2—0
6. Wisła (Płock)	3:1	1—0
7. Stal (Ostrów)	2:2	3—3
8. Boruta (Zgierz)	2:2	1—1
9. Lech (Rypin)	1:3	1—2
10. Victoria (Jarocin)	1:3	0—2
11. Tur (Turek)	1:3	0—3
12. Piotrcovia	1:3	1—5
13. Żyrardowianka	0:4	1—4
14. Włókniarz (Łódź)	0:4	0—5

KLASA „A" — ŁÓDŹ

Elta — Stal (Głowno) 2:1 (1:0)
Włókniarz (Ł.) — Start (Ł.) 1:0 (1:0)
Tęcza — ChKS 2:2 (0:1)
Włókniarz (Pab) — MKS PTC 3:5 (1:3)
ŁKS II — Bzura (Ozorków) 5:0 (2:0)
Metalowiec — Orzeł 4:2 (4:2)
Spotkania: Rudzki KS — Widzew i Energetyk — Orkan przełożone zostały na 16 września br.

TABELA

1. ŁKS II	4:0	7—0
2. MKS PTC	4:0	6—3
3. Elta	3:1	2—1
4. Metalowiec	2:0	4—2
5. Włókniarz II (Ł)	2:0	1—0
6. Stal (Głowno)	2:2	2—2
7. Bzura	2:3	3—7
8. ChKS	1:1	2—2
9. Energetyk	1:1	0—0
10. Tęcza	1:3	2—3
11. Start II	0:4	0—2
12. Włókniarz II (Pab)	0:4	5—3
13. Orzeł II	0:4	2—6
14. Orkan		nie grał
15. Rudzki KS		nie grał
16. Widzew II		nie grał

KLASA „A" — PIOTRKÓW

Gofabet (Gorzkowice) — Skra (Bełchatów) 0:2
Polonia (Piotrków) — Czarni (Rad.) 6:0
LZS (Dłutów) — Kolejarz (Koluszki) 1:0
Włókniarz (Zelów) — Pilica (Tomaszów) mecz przełożony na inny termin
Lechia (Tomaszów) — MZKS (Opoczno) 4:1
Stal (Rad.) — Concordia 0:0
Włókniarz (Moszcz.) — Stal (Niewiadów) 1:3

TABELA

1. Lechia	4:0	7—3
2. Skkra	4:0	5—0
3. Polonia	2:2	6—3
4. Stal (Niewiadów)	2:2	4—3
5. Gofabet	2:2	3—3
6. Kolejarz	2:2	2—2
7. MZKS Opoczno	2:2	5—6
8. Włókniarz (Moszcz.)	2:2	2—3
9. LZS (Dłutów)	2:2	2—3
10. Włókniarz (Zelów)	1:1	0—0
11. Concordia II	1:3	0—1
12. Stal (Rad.)	1:3	2—4
13. Czarni (Rad.)	1:3	0—6
14. Pilica (Tom.)	0:2	2—3

KLASA „A" — SIERADZ

Budowlani (Działoszyn) — Budowlani (Łask) 1:3
Ner (Poddębice) — Warta (Sieradz) 2:0
Piast (Błaszki) — Wieluński KS 2:1
Pogoń (Zd. Wola) — Złoczewia 1:4
Victoria (Szadek) — Olimpia (Zd. Wola) 3:1

TABELA

1. Złoczewia	2:0	4—1
2. Budowlani (Łask)	2:0	3—1
3. Victoria (Szadek)	2:0	3—1
4. Ner (Poddębice)	2:0	2—0
5. Piast (Błaszki)	2:0	2—1
6. Wieluński KS	0:2	1—2
7. Warta	0:2	0—2
8. Olimpia	0:2	1—3
9. Budowlani (Dział.)	0:2	1—3
10. Pogoń II	0:2	1—4

KLASA „A" — SKIERNIEWICE

Unia (Skierniewice) — Start (Brzeziny) 3:1
Mazowsze (Teresin) — Bzura (Chodaków) 0:1
Orkan (Sochaczew) — Pelikan (Łowicz) 3:1
Mazovia (Rawa Maz.) — Żyrardowianka 2:1

TABELA

1. Unia	4:0	4—1
2. Orkan (Sochaczew)	3:1	3—1
3. Mazovia	3:1	3—2
4. Bzura (Chodaków)	3:1	1—0
5. Żyrardowianka II	2:2	3—3
6. Start (Brzeziny)	1:3	2—4
7. Mazowsze	0:4	1—3
8. Pelikan	0:4	1—4

T. ZIEMLICKI

W LUNAPARKU NIKT SIĘ NIE NUDZI

Przystanek przed lunaparkiem; motorniczy odwrócił się i powiedział: — Tam jakieś dziecko chciało siusiu. Niech wyjdzie do lasu — ja zaczekam.

Poczuło się atmosferę niedzielnego pikniku.

Gdy dotarliśmy na miejsce, w alei wiodącej do miasteczka uciech falowały tysiące głów. Dzieciakom aż skrzyły się oczy na myśl o radościach niezwykłych, ale już przeczuwanych.

— Tato, ja chcę loda! — krzyczy kilkuletni brzdąc i ciągnie ojca za spodnie.

— Cicho bądź z tym lodem! Matka dała nam tylko trzy dychy. Chcesz pojeździć na karuzeli?

— No pewnie!

Do lunaparku jeszcze kawałek, a tu już tyle atrakcji. Może zajrzeć do strzelnicy? Może kupić sobie plastykowego kościotrupa na sznurku? Albo czerwonego motyla w czarne cętki?

Przed straganem z tandetą małżeństwo z kilkunastoletnim chłopcem. Dialog dorosłych:

— Weźmie sobie literkę — mówi kobieta.

— Jaką literkę? Może l i t e r k a?...

— Nie wygłupiaj się. Tylko to ci w głowie. Zobacz — srebrna litera: będę mogła przypiąć do bluzki, do żakietu...

— Dlaczego akurat „K"? Nie kupuj „K"!

— Właśnie że kupię!

— Kazik, wiesz jak to będzie wyglądało?

— No, jak? Powiedz.

— D w u z n a c z n i e.

— Idiota!

A do chłopca: — Nie słuchaj, szyneczku, tego co tatuś bredzi.

Fotograf z psem. Pies wygląda jak cielę, a jest łagodny jak baranek. Zobojętniały na wszystko, spogląda przez okulary w różowej oprawie; w zębach trzyma fajkę, z pyska cieknie mu ślina.

Przymilny szczebiot:

— Choć, Jacusiu, zrobimy ci zdjęcie. Taki ładny piesek z fajką...

— Nie chcę. Ja bym chciał z p r a w d z i w y m psem.

Nie opodal konkurencja — lekarz z kucykiem. Jest też kompletny rynsztunek kowbojski. Sadzają malca na kucu, przypinają pas z ładownicą i kaburami; jest i spluwa, jest i ogromny kapelusz — zatrzymał się aż na uszach.

Lekarz do kuca, który niespokojnie grzebie nogą: — Stój, bo jak cię!... — i kopie go w pęcinę. Kuc od razu nieruchomieje. Cyk! — i gotowe.

Co jakiś czas ktoś z idących tam i z powrotem odskakuje w krzaki.

— Lonia, dokąd?! Niedaleko ubikacja!

— Coś ty, wiesz jak tam okropnie śmierdzi?

Jeszcze ze dwa straganiy, jeszcze tuż przy bramce skrzynki z „jubilatem" — i już lunapark! Feeria kolorów, zgiełk, szum i zgrzytanie cudowności pędzących gdzieś na złamanie karku, pisk dziewcząt w wagonikach, czegoś takiego dziwnego, co całe kręci się dookoła, a do tego jeszcze kręci się każdy wagonik. Głowy zadarte ku oszalałej kolejce górskiej:

— Jeju, jak oni tak mogą? Ja bym za nic w świecie!...

Wysiadają młodzi z kolejki. Twarze trochę pobladłe, ale jak to przyjemnie gdy patrzą na ciebie jakbyś wrócił z Księżyca. To były emocje!

— Wacek, skoczymy teraz na fulo?

— Zwariowałeś?! Teraz bym z punktu p o ł o ż y ł tartan.

W gabinecie krzywych luster przysiadają, podskakują, niemieją ze zdziwienia, to znowu piszczą z uciechy. Wychodzą z policzkami błyszczącymi od łez.

Za to zupełne skupienie i przejęcie w teatrzyku żywej głowy, co sama — bez reszty ciała — stoi sobie (leży?) na sztylecie, wodzi po nas oczyma i odgaduje jaką kartę dała ci asystentka. Ciągniesz kartę z talii, zaglądasz ukradkiem, a głowa mówi: — W a l e t ż o ł ę d ź. Ta karta wróży zmianę na lepsze już w najbliższym czasie.

Albo: — D a m a c z e r w i e ń. Pomyślność w najbliższej przyszłości.

Głowa może też zgadnąć numer twojego dowodu osobistego. Asystentka prosi o dowód, pokazuje widzom, a mądra głowa podaje cztery ostatnie cyfry numeru. Powie ci też kiedy się urodziłeś — dzień i miesiąc — powie i rok, tylko że panie nie zawsze chcą, żeby to powiedzieć przy wszystkich.

— Cholera, j a k o n a t o w i e! — Magia, stary. Cudów nie ma!

Z głośników leci na całą okolicę zespół „Abba": „I do, I do, I do, I do, I do"...

W lunaparku na Zdrowiu możesz się tak rozerwać jak nigdzie. Cztery karuzele, diabelski młyn, młyn hiszpański (obroty na dwóch niezależnych od siebie płaszczyznach), kolejka górska (naprawdę trzeba mieć nerwy jak postronki; kolejka szynowa, elektryczne samochodziki, ściana emocji z ryczącym motocyklem, salon gier zręcznościowych, loterie fantowe — ani się do tego wszystkiego dociśnąć, ani nawet spamiętać.

Wysoka technika. Urządzenia lunaparku były najpierw na Majorce, a potem Szwedzi przywieźli to do Łodzi i dzięki temu mamy najnowocześniejsze wesołe miasteczko w kraju. Zjada to podobno na raz tyle prądu, co średnia fabryka, albo tysiąc mieszkań.

Bez żartów — jest to naprawdę w e s o ł e miasteczko. I z łatwością można nawet wybaczyć istnienie jarmarcznie tandetnej oboczki lunaparku.

Kto jeszcze tam nie był, ma obowiązek pójść i dać spiętemu organizmowi trochę zdrowej, podniecającej a jednocześnie wspaniale odprężającej rozrywki w stylu prawdziwej zabawy ludowej. A przede wszystkim trzeba zaprowadzić tam dzieci. I nie próbujcie wykręcać się sianem, bo dzieci też czytają gazety i wiedzą, że piszemy, że to jest fajne.

M a k s y m a l n i e fajne!

JERZY SZELEWICKI

Z ZIELONEGO RYNKU

Już przeszło 200 zakładów pracy z województwa miejskiego łódzkiego zgłosiło zamówienia na ponad 4 tys. ton ziemniaków na zimę dla swoich załóg. Jest to ilość znacznie większa niż w zeszłym roku. Jak nas poinformowano w **Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej**, nasze województwo na zaopatrzenie jesienne przygotowuje w tym roku 43 tys. ton ziemniaków, z czego 17 tys. ton stanowić będzie rezerwę zimową. **Rady zakładowe, które nie pomyślały jeszcze o zapewnieniu ziemniaków dla załóg, powinny jak najprędzej — do 5 września — złożyć zamówienia.**

Z dzielnic bałuckiej i poleskiej a także z Pabianic, Zgierza, Ozorkowa i Głowna, zamówienia składać należy w Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej przy ul. Moniuszki 1-a, natomiast **WSS „Społem" (Zielona 24) przyjmuje zlecenia z dzielnic Śródmieście, Górna i Widzew. Obydwie spółdzielnie oferują jednocześnie zakładom pracy warzywa i owoce na bieżące potrzeby po cenach półhurtowych, m. in. cebulę, jabłka, gruszki, śliwki. Najchętniej widzi się odbiór owoców wprost ze wskazanych sadów — transport własny zakładów pracy.**

W tym sezonie jest dużo gruszek, śliwek i jabłek. Dobra jest też obecnie podaż marchwi, buraków, kapusty i włoszczyzny. W ostatnich dniach zwiększyły się dostawy pomidorów, które spóźniły się w tym roku o trzy tygodnie. Będą one na rynku przez ok. 10 dni. Niestety, sporo pomidorów jest nie najlepszej jakości.

Bardzo dobrze zapowiada się cebula na zimę. Zarówno na nią, jak i na inne warzywa oraz na zimowe odmiany jabłek, spółdzielnie oczekują zamówień zakładów pracy — w październiku.

(Kas)

140 taksówek łódzkich „zawsze do usług"

140 właścicieli łódzkich taksówek zadeklarowało swój udział w konkursie „Zawsze do usług". Odbywać się on będzie przez cały wrzesień. Każdy biorący udział w konkursie taksówkarz umieści odpowiedni napis na przedniej szybie auta i dysponować będzie kartami konkursowymi. Pasażer po wypełnieniu karty prześle ją pod adresem Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług. Premiowane będą przede wszystkim: kultura obsługi, estetyka pojazdu, stan techniczny taksówki, znajomość przepisów porządkowych przez posiadacza taksówki, przestrzeganie regulaminu zarobkowego dotyczącego przewozu osób i bagaży. Na najlepszych taksówkarzy czekają nagrody. Także wśród biorących udział w plebiscycie rozlosowane zostaną upominki. Najlepsi taksówkarze będą mieli możność wziąć udział w konkursie ogólnopolskim.

Warto przypomnieć, że w podobnym konkursie przed dwoma laty w czołówce znaleźli się też dwaj taksówkarze z Łodzi: Stefan Labecki i Józef Piotrowicz. Obaj także i tym razem stają do konkursu. Szkoda tylko, że we współzawodnictwie bierze udział tak mały procent łódzkich taksówek, których łącznie jest przecież 1.600.

(kas)

Drzewa wchodzą do... mieszkań

Specjaliści od zieleni miejskiej w Pabianicach nie bardzo troszczą się o wygląd drzew rosnących na ulicach miasta. Wiele drzew tak się już rozrosło, że gałęzie zasłaniają okna domów lub utrudniają latarniom oświetlanie ulic. Drzew takich nie brak m. in. na ulicach: Powstańców Warszawy, Armii Czerwonej, Południowej. Przycinanie drzew w mieście staje się zatem koniecznością. (now.)

Pijany włamywacz wpadł do kotła z... bigosem

W wyniku czynności operacyjnych KD MO Widzew zatrzymano Romana C. (zam. przy ul. Grabowej 4) pod zarzutem dokonania siedmiu włamań do rozmaitych obiektów handlowych i usługowych oraz pakamer na placach budowy. M. in. udowodniono mu, że włamał się do bufetu na terenie kąpieliska Klubu Sportowego Włókniarz. Do wnętrza dostał się po wybiciu szyby. Ponieważ był nietrzeźwy, po ciemku nie zauważył stojącego pod oknem wielkiego kotła z bigosem i wpadł do niego. W pierwszej chwili przeraził się, ale szybko wydostał się z kotła, zrabował kilka butelek piwa i kilkanaście paczek papierosów.

Zatrzymano go w kilka dni później, gdy na bazarze przy ul. Wodnej usiłował sprzedać gwintownicę, którą skradł w pakamerze jednego z przedsiębiorstw budowlanych.

Roman C. jest kawalerem. Od dłuższego czasu nigdzie nie pracował, utrzymując się ze sprzedaży skradzionych przedmiotów. Prokuratura Rejonowa Łódź-Widzew wydała nakaz aresztowania przestępcy. (kt)

W NASZYM REFLEKTORZE

Co za pech!

„Kochany Reflektorku! Bardzo dziękuję za wydrukowanie mojego listu. Pomogło mi to odzyskać mojego zaginionego psa. Ale co za pech: ukochany Miś — jedyny mój przyjaciel — znowu gdzieś przepadł bez wieści. Było to późnym wieczorem, 25 sierpnia, w okolicach Parku Źródliska.

Miś jest owczarkiem nizinnym (właściwie mieszańcem). Jest bardzo kudłaty — do tego stopnia, że sierść zasłania mu oczy.

Gorąco proszę o zamieszczenie w Reflektorku jeszcze jednego apelu, skierowanego do kogoś, kto zaopiekował się moim psem, żeby go do mnie odprowadził. Choć mam niewielką rentę, gotów jestem ofiarować wysoką nagrodę, bo ten pies jest dla mnie wszystkim".

68-letni inwalida
Tadeusz Kulik
(ul. Przędzalniana 46 m. 13)

W sprawie światła na ulicach

Dwie odpowiedzi Zakładu Energetycznego Łódź-Miasto na nasze notatki:

◆ *Z pierwszej wynika, że oświetlenie na ul. Towarowej w Łodzi zostało naprawione.*

◆ *Co do próśb mieszkańców ul. Dolnej w Proboszczewicach o włączenie wszystkich lamp ulicznych, ZEL-M wyjaśnia, iż niektóre lampy nie palą się tam ze względu na konieczność oszczędzania energii elektrycznej.*

Szkoda, że w tej drugiej odpowiedzi zabrakło informacji czy na ul. Dolnej w Proboszczewicach będzie tak już zawsze, czy też zmieni się coś jesienią i zimą, gdy trzeba więcej światła, żeby oświetlać drogę.

R.

NASI CZYTELNICY ZAUWAŻYLI ZAPEWNE, ŻE „REFLEKTOR" PRACUJE „EKSPRESOWO" — NADESŁANE LISTY PUBLIKUJEMY W CIĄGU TYGODNIA. PISZCIE DO NAS POD ADRESEM: 90-103 ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 96, REDAKCJA „DZIENNIKA POPULARNEGO" W SPRAWACH PILNYCH PROSIMY TELEFONOWAĆ: 223-05 W GODZ. 8—10 I 303-04 W GODZ. 10—12.

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Centrala informacyjna PKO	731-82
Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna 08, 661-11,	795-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07
Komenda Miejska MO centrala	677-22, 292-23
Informacja kolejowa	655-55, 284-60
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie Energetyczne:	
Rejonu Północ	334-31
Rejonu Południe	334-28
dla odbiorców przemysłowych	609-32 i 245-72
oświetlenia ulic	220-89
Pogotowie ciepłownicze	253-11

TEATRY — NIECZYNNE

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska nr 13) godz. 9—16

* ✦ *

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu) Kąpielisko „Fala" al. Unii 4, czynne w godz. 10—18.30 (kasa do 17)

LUNAPARK — czynny w godz. 14—21, w niedziele 10—21

OGRÓD BOTANICZNY — czynny w godz. 9—19

PALMIARNIA — czynna codziennie (oprócz poniedziałków) w godz. 10—17

OGRÓD ZOOLOGICZNY — czynny w godz. 9—19 (kasa do 18)

KINA

BAŁTYK — „Szczęki" USA od lat 15 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

IWANOWO — „Chinatown" USA od lat 16 godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30

LUTNIA — „Tego nie przerabialiśmy" radz. godz. 14, „Przygody Gerarda" ang. od lat 15, godz. 16, 18, 20

POLONIA — Polski film archiwalny „Znachor" od lat 12 g. 9.30, 11.30, 13.30, Marston filmowy — „Znachor" i „Profesor Wilczur" godz. 16, 20

PRZEDWIOŚNIE — „Straceńcy" USA, od lat 16, godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

WŁÓKNIARZ — Polski film archiwalny — „Profesor Wilczur" od lat 12, g. 10, 12.15, 15, 17, lat 12 godz. 10, 12.15, 15, 17, Maraton filmowy — „Znachor" i „Profesor Wilczur" godz. 19

WOLNOŚĆ — „Czterej muszkieterowie" panam. b/o godz. 10, 17, 19.30, „Tak zaczyna się miłość" (A) czech. b/o godz. 12.15, 14.30

WISŁA — „Po sezonie" ang. od lat 13 godz. 14.30, 17, 19.30, „Ognie są jeszcze żywe" (A), pol.-jap. od lat 12 godz. 10, 12.15

STYLOWY-LETNIE (kino czynne tylko w dni pogodne) — „Widmo wolności" franc. od lat 18 godz. 19.30

TATRY-LETNIE (kino czynne tylko w dni pogodne) — „Czterej muszkieterowie" panam. godz. 19.15

ŁDK — „Dom" jug. od lat 15, godz. 14.45, „Posłaniec" ang. od lat 15 godz. 17.15, 19.45

STUDIO — „To niemożliwe" (A) radz. od lat 15 godz. 17, 19

STYLOWY — „Zaklęte rewiry" pol. od lat 15, godz. 15.30 „Widmo wolności" franc. od lat 18, godz. 17.45, 20

GDYNIA — „Z podniesionym czołem" USA od lat 15 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, Pożegnanie z tytułem — „Beatrice Cenci" wł. od lat 18 godz. 19.30

DKM — nieczynne

ENERGETYK — nieczynne

KOLEJARZ — nieczynne

MŁODA GWARDIA — „Auto skrzypce i pies Kleks" (A), radz. b/o, godz. 12.30, „W upalną noc" USA od lat 15 godz. 10, 15, 17.30, 19.30

MUZA — „Ale heca" (A) radz. od lat 15 godz. 15.30 „Ten drogi Wiktor" franc. od lat 15, godz. 17.30, 20

ROMA — „Drogi chłopiec" (A) radz. b/o godz. 12.15, 14.30, „Tajemniczy blondyn w czarnym bucie" fr. od lat 15 godz. 10, 17, 19.30.

STOKI — „40 karatów" USA od lat 15 godz. 15, 17.15, 19.30

ZACHĘTA — „Na tronie Sokoła" (A) NRD, b/o, godz. 12.30, 14.45, „Morderstwo w Orient Expressie" ang. od lat 15 godz. 10, 17, 19.30

OKA — „Tragedia Posejdona" USA od lat 15 godz. 10, 15, 17.30, 20, „Juriko — moja miłość" radz. b/o godz. 12.30

POLESIE — „Zorro" wł.-franc. godz. 17, 19.30

POPULARNE — nieczynne

1 MAJA — „Przygody Hucka Finna" (A) radz. b/o godz. 15.30, „Znikający punkt" USA od lat 15 godz. 17.30, 19.30

HALKA — „Chłopiec z gitarą" (A) radz. b/o godz. 15.15, „Żądło" USA od lat 15 godz. 17, 19.30

POKÓJ — „Deps" jug. od lat 15 godz. 15.30, 17.30, 19.30

PIONIER — „Jeździec bez głowy" radz. b/o godz. 15, „Przyjaciele Eddiego" USA od lat 15 godz. 17.15, 19.30

REKORD — „Kapitan Mikuła Mały" (A) jug. b/o godz. 15.15, 17.15. Pożegnanie z tytułem — „Posłaniec" ang. od lat 18 g. 19.30

ŚWIT — „Panienka z okienka" (A) pol. b/o godz. 14.30, „Policjanci" USA od lat 18 godz. 17.30, 19.30

TATRY — „Godzilla kontra Hedora" jap. b/o godz. 10, 12.15, 14.30, „Fraulein Doktor" jug. od lat 18 godz. 17, 19.30

SOJUSZ — nieczynne

DYŻURY APTEK

Przybyszewskiego 86, Tuwima 19, Limanowskiego 1, Gagarina 6, Ossowskiego 4, Bratysławska 2a, (boks), Obr. Stalingradu 15

Stałe dyżury nocne pełnią apteki:

Konstantynów — ul. Sadowa 10
Aleksandrów — ul. Kościuszki 6
Głowno — ul. Łowicka 48

Informacji o dyżurach aptek udzielają:

w Pabianicach — apteka ul. Armii Czrwonej 7
w Zgierzu — apteka, ul. Dąbrowskiego 12

DYŻURY SZPITALI

w Ozorkowie — apteka ul. Dzierżyńskiego 2

POŁOŻNICTWO

Szpital im. H. Jordana — dzielnica Widzew oraz z dzielnicy Polesie, poradnia K, ul. Srebrzyńska 75.

Szpital im. dr H. Wolf — dzielnica Bałuty oraz z dzielnicy Polesie, poradnie K, ul. Kasprzaka 17 i ul. Gdańska 29.

Szpital im. Kopernika — dzielnica Górna poradnie K, ul. Odrzańska, Cieszkowskiego, Lokatorska, Rzgowska i Przybyszewskiego oraz gminą Rzgów.

Instytut Pol.-Gin. AM (ul. Curie-Skłodowskiej 15) — dzielnica Górna poradnie K, ul. Felińskiego 5, Zapolskiej 2 oraz z dzielnicy Polesie — poradnia K ul. 1 Maja i z dzielnicy Śródmieście poradnia K, ul. 10 Lutego 7/9.

Instytut Pol.-Gin. AM (ul. Sterlinga 1/3) dzielnica Śródmieście — poradnie K ul. Kopcińskiego 32 i ul. Próchnika 11.

Zgierz — Szpital im. Marchlewskiego — miasto i gmina Zgierz

Szpital im. Curie-Skłodowskiej — miasto i gmina Aleksandrów i Ozorków, miasto Konstantynów, gminy: Andrespol, Nowosolna, Brójce, Parzęczew oraz Łódź z dzielnicy Polesie poradnie K, ul. Fornalskiej i Thaelmanna.

Pabianice — Szpital im. Barlickiego — miasto Pabianice i gmina Ksawerów,

Szpital Miejski — miasto i gmina Głowno i Stryków.

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Sterlinga (Sterlinga 1/3), Górna — Szpital im. Bruzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61), Polesie — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195), Śródmieście — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22). Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30).

Chirurgia urazowa — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Neurochirurgia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia, telefon 618-19 czynny jest w godz. 7—15 oprócz niedziel i świąt.

TELEFON ZAUFANIA — 337-37 czynny w dni powszednie od 15—7, w niedziele i święta cała dobe.

Z Mackiewiczem o... Mackiewiczu

Fot. A. Wach

Muzeum Sztuki w Łodzi posiada zbiór dzieł, pochodzących z różnych epok, prezentujących różne style i tendencje plastyki. Zwłaszcza bogato rozbudowany jest dział sztuki nowoczesnej.

Znajdziemy tu również wiele prac artystów łódzkich, a wśród nich kilka obrazów Konstantego Mackiewicza, których treść i forma zaskakują niejednego ze zwiedzających. Mackiewicz znany jest bowiem ogółowi przede wszystkim jako twórca realistycznie skomponowanych, znakomitych w swoich walorach warsztatowych pejzaży (kapitalne lasy!) pełnych poetyczności i nastroju. Natomiast zdecydowanie różni się od nich eksponowany tu jego obraz pt. „Maszyny" z r. 1917—22.

Artysta nawiązuje w nim wprawdzie do reguł sztuki klasycznej, lecz równocześnie w sposób bardzo nowoczesny łączy tu jak gdyby kilka obrazów w jedną całość. W obrazie tym — mówiąc krótko — można znaleźć pewne cechy charakterystyczne dla strefizmu, kierunku, którego teorię już później tak interesującą rozwinął Leon Chwistek. „Maszyny" tendencjami swoimi przypominają jeden z późniejszych obrazów Mackiewicza (znajdujący się również w tym muzeum) „Termitiera", z podtytułem „Pamięci Hieronima Bosch'a". Wiek XV — wiek XX.

Pierwszą wersję „Maszyn" opracował Mackiewicz jako młodziutki student Instytutu Sztuk Pięknych w Penzie. Olej ten tak bardzo odbiegał od konwencji aktualnych wówczas w malarstwie, że profesorowie, doceniając jego wartość, nie uważali się za kompetentnych ażeby młodemu malarzowi postawić zły czy dobry stopień. Niemniej zaakceptowali obraz jako dzieło sztuki. Dokończył go Mackiewicz kilka lat później, już jako profesor Szkoły Sztuk Pięknych w Świerdłowsku.

O historii „Maszyn" opowiedział mi sam ich autor, a potem, na pytanie — co złożyło się na wielką różnorodność form i fabuły jego obrazów, tak bardzo różnych w swoich podtekstach i nastrojach, powiedział:

„— Maluję wszystko z wyjątkiem zwierząt, przy czym nie uznaję w malarstwie kierunku, tylko sam temat i staram się znaleźć dla niego właściwą formę. To też znajduje swoje odbicie w „Maszynach". Dlatego uważam, że nie wykluczone, iż właśnie ten obraz stanowił niejako klucz do mojej dalszej pracy.

A skąd ta wielka rozmaitość form i treści moich obrazów?

— Życie moje przebiegało w czasach bogatych w różne wydarzenia społeczne i polityczne (dwie wojny, rewolucja, itd.), co nie mogło być obojętne dla sposobu mojego artystycznego wypowiadania się. Dowodem tego m. in. cykl moich katastroficznych obrazów „Termitiery" oraz „Tu byli ludzie" — będących oskarżeniem i ostrzeżeniem przed grozą wojny.

Z kolei tak się złożyło, że mieszkam i pracuję w wielkim mieście, którego życie, rytm i architektura stanowią atrakcyjny dla mnie temat. Lecz równocześnie — i to jest przyczyną mojej dwoistości — tęsknię za piękną przyrodą — co również znajduje odbicie w mej sztuce. Czyli, że nie ja wybieram temat, ale narzuca mi go samo życie. I jeszcze jedno. Przed wojną przez wiele lat pracowałem w teatrze jako dekorator, czyli, jak to się dziś określa, scenograf. A teatr, grający zarówno dramaty jak i komedie, sztuki o głębokich podtekstach filozoficznych i płytkie farsy jest eklektyczny — uczy pracujących w nim żyć życiem innych ludzi, umiejętności przerzucania się z jednej krańcowości w drugą itd... Tak więc również praca w teatrze sprawiła, że nie lubię zasklepiać się w jednym szablonie, lecz poszukuję rozmaitych form i rozmaitej tematyki, pasjonującej mnie w danej chwili".

A od siebie powiedzmy, że form tych i tematów Mackiewicz nie tylko poszukuje, lecz również znajduje, utrwalając je potem w atrakcyjnym kształcie.

M. JAGOSZEWSKI

Refleksje człowieka dojrzałego

Ci z kamieniołomów w Gusen i z tkalni Kunitzera, ci spod Teheranu i spod Trygubowa, ci z 39 i ci z 45; ci z emigracji londyńskiej i z ZMP — Przodkowie. Nurza się najpierw Wilmański w pokrętnych meandrach naszej najnowszej historii. Szuka w tym przepastnym historycznym tyglu źródeł własnej osobowości. Sięga do korzeni, tych najgrubszych i tych najcieńszych, tych ciągle życiodajnych i tych już zeschłych, obumarłych. Odgrzebuje je wszystkie po to, by wreszcie dać się nam poznać jako człowiek dojrzały, świadom genezy kształtu tej dojrzałości.

Jawi nam się taki w „Tylko słowach" — najnowszym swym tomiku wierszy. Tomiku, w którym podsunął czytelnikowi garść refleksji człowieka dojrzałego doświadczeniem, obserwacją, przemyśleniem. „Wyleczonego" z młodzieńczego zapału, bezkompromisowości, gwałtownych porywów. Przemyślenia człowieka, który wie czego może spodziewać się po dniu powszednim i nie oczekującego od niego więcej niż może mu on zaofiarować. Nie znaczy to jednak, że są to obserwacje człowieka ślepego lub obojętnego na ludzkie słabości, przywary, radości i smutki. Wszystko to Wilmański widzi, czasem nawet odmalowuje w tonie gorzkiego sarkazmu. Częściej jednak w tonie pełnego liryzmu zrozumienia dla ułomności i niedoskonałości świata, w którym jemu i nam żyć przyszło.

Na pewno niejednokrotnie jest to poza. Niejednokrotnie też poeta zasłania się wyrozumiałością, by nie uderzyć mocniej, nie krzyknąć głośniej. I może zabrzmieć kokieteryjnie: „bo tylko to jest moje, co moją słabością", ale tylko dla tych, którzy zapomną o innym wyznaniu Wilmańskiego: „ludzka moja niepewność, ludzka moja niepełność". I trzeba o tym pamiętać czytając nowy tomik pięknie wydanej serii „Biblioteki Poetyckiej" WŁ, że jego autor wie i chciał nam to powiedzieć, iż nie jest doskonalszy, lepszy niż my wszyscy i bez względu na to, czy mu to odpowiada, czy też nie, jest właśnie takim, a nie innym dzieckiem swego wieku. A że jest przy tym poetą, mógł zauważyć coś więcej w sobie czy też w otaczającym nas świecie i podzielić się z nami tymi spostrzeżeniami, przemyśleniami i refleksjami. Ponieważ sprawy to nam bliskie, to i chwilę zadumy warto z Wilmańskim podzielić.

(jb)

JERZY WILMAŃSKI „Tylko słowa", Wydawnictwo Łódzkie 1976.

Czym „Steinway" dla solisty...

(Z Bogusławem Madeyem o podróżach artystycznych)

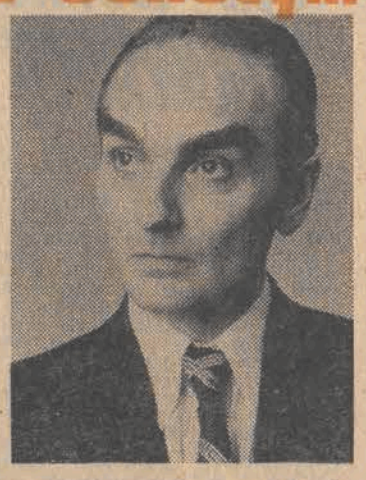

Na przełomie lipca i sierpnia przebywał w Stanach Zjednoczonych kierownik artystyczny Teatru Wielkiego w Łodzi Bogusław Madey. Oto co nam powiedział po powrocie do kraju:

Amerykanie mieli ostatnio wiele okazji zetknięcia się z polską kulturą i sztuką. Mam ogromną satysfakcję, że i ja dołożyłem tu swoją „cegiełkę". Myślę o dwóch koncertach w Milwaukee, na których dyrygowałem tamtejszą Symphony Orchestra. Graliśmy „Bajkę" Moniuszki, I Koncert Fortepianowy Chopina (solistką była pianistka kubańska Yvette Hernandez), „Uwerturę — Karnawał Rzymski" Berlioza i Symfonię nr 9 tzw. „Z nowego świata" Dworzaka. Koncertom nadano bardzo uroczysty charakter — byli przedstawiciele Kongresu, partii politycznych, organizacji polonijnych. Największą przyjemność sprawiła mi jednak 11-tysięczna publiczność wręcz owacyjnie przyjmująca muzykę polską.

— Muzykę, ale i pańskie mistrzowskie prowadzenie orkiestry. „Koncert symfoniczny najwyższej jakości", „Jeden z tych, co potrafi grać na orkiestrze", „Najjaśniejsze gwiazdy w koncercie sezonu" — te tytuły oraz opinie z artykułów i wywiadów krytyki muzycznej amerykańskiego radia i prasy nie potrzebują komentarzy. Amerykanie, choć może to nie najzręczniej brzmi po polsku, „opatrzyli" pański występ znakiem „Q", a co pan może powiedzieć o orkiestrze z Milwaukee?

— Orkiestry amerykańskie są tym dla dyrygenta, czym „Steinway" dla pianisty. Oczywiście zespół, z którym współpracowałem, nie jest tak sławny jak te z Cleveland czy Chicago, ale jest to orkiestra złożona z doskonałych perfekcjonistów. Rozumiejąca błyskawicznie wymagania dyrygenta, ale równocześnie zmuszająca go do bezbłędnej pracy. Jest nie do pomyślenia, aby pilnowała tylko nut, nie zważając na najdrobniejsze nawet niuanse interpretacyjne dyrygenta. Cały czas czuje się, że każdym gestem, ruchem, skinieniem panuje się i prowadzi tę cudowną, bezbłędną machinę do grania. A nie są to komplementy kurtuazyjne, ot chociażby „Bajka" Moniuszki — orkiestra grała ją po raz pierwszy, a już po dwóch krótkich próbach wykonała utwór wspaniale. Ale nie brakło i zaskoczeń, jak się przekonałem, amerykańscy muzycy nie grali nigdy naszego hymnu narodowego w takim tempie, do jakiego my jesteśmy przyzwyczajeni. Toteż ich trema podczas grania „Jeszcze Polska..." na otwarcie koncertu była chyba równie wielka jak moja, gdy przyszło mi po raz pierwszy dyrygować wykonaniem hymnu Stanów Zjednoczonych.

— Jest pan kierownikiem artystycznym łódzkiego Teatru Wielkiego, dziekanem Wydziału Kompozycji, Dyrygentury i Teorii Muzyki PWSM w Warszawie. Dodajmy do tych obowiązków koncerty, wyjazdy zagraniczne — jak pan to wszystko godzi?

— Są to sprawy uzupełniające się doskonale. Styl pracy z orkiestrami różni się znacznie w poszczególnych krajach. Dyrygowanie nimi pozwala wzbogacić własny warsztat, rozwija wrażliwość artystyczną, wzbogaca doświadczenie. Pozwala też „być obecnym" w świecie sztuki i to nie tylko w rodzinnym mieście, kraju, ale szerzej, a przecież jest to nie bez znaczenia dla każdego artysty. Bo jakże mam się nie cieszyć, gdy po występach w Karlsruhe i Gelsenkirchen, orkiestra z Düsseldorfu — jedna z najlepszych orkiestr w RFN, gdzie roi się od świetnych dyrygentów — zaproponowała mi prowadzenie swego zespołu na tegorocznym festiwalu w Edynburgu. To wszystko przysparza mi osobistej satysfakcji, ale nie tylko ona może być efektem zagranicznych kontaktów. Wracając do mej podróży do USA, trzeba również pamiętać o tym, iż kontakty które tam nawiązałem, sprawiły, że nie tylko powtórnie zaproszono mnie osobiście, ale także bardzo realna stała się wizyta całego zespołu Teatru Wielkiego w Stanach Zjednoczonych. Dla mnie — kierownika artystycznego tego zespołu — jest to równie ważne, jak moje osiągnięcia osobiste.

— Dziękując za rozmowę, życzymy więc panu i całemu zespołowi Teatru Wielkiego spełnienia się wszystkich zamierzeń artystycznych w nadchodzącym sezonie.

Rozmawiał: JERZY BĄBOŁ

Pamięci Waryńskiego

Kim był Ludwik Waryński? Życie i dzieło tego wybitnego rewolucjonisty są tak znane, że przypomnimy tu zaledwie kilka najistotniejszych faktów. Ludwik Tadeusz Waryński urodził się we wsi Martynówka na Kijowszczyźnie 24 września 1856 roku.

Ten nieustraszony bojownik o sprawiedliwość społeczną stworzył pierwszą polską partię robotniczą — I „Proletariat" opracowując przy współudziale S. Kunickiego i K. Puchewicza program jej działania. Odważny działacz społeczny, mądry organizator ruchu robotniczego, aresztowany został przez władze carskie w r. 1883 i — po długim procesie — skazany na 16 lat katorgi. Zmarł w twierdzy szlisselburskiej na gruźlicę płuc w r. 1889.

W roku bieżącym obchodzimy 120 rocznicę urodzin twórcy I Proletariatu. W związku z tym dwie poważne placówki łódzkie, **Ośrodek Szkolenia Oficerów Politycznych im. L. Waryńskiego** wraz z noszącą to samo imię **Miejską Biblioteką Publiczną**, z końcem września organizują **okolicznościową sesję z referatami, poświęconymi działalności „Proletariatu" i działaczy ruchu rewolucyjnego tamtych czasów, z Waryńskim na czele.** Niejako uzupełnieniem tej konferencji będzie wystawa książek oraz projekcja filmów o tematyce społeczno-rewolucyjnej.

„Biblioteka Publiczna im. Waryńskiego — informuje nas jej dyrektor Roman Kaczmarek — z inicjatywy podstawowej organizacji partyjnej zorganizuje w związku z tą rocznicą spotkanie przedstawicieli wszystkich instytucji i placówek Łodzi, noszących imię twórcy „Proletariatu" dla ustalenia form współpracy, wymiany doświadczeń w różnych dziedzinach, a szczególnie kulturalno-politycznej.

Spotkanie to zainauguruje obchody 60-lecia działalności Biblioteki im. Waryńskiego, które obchodzić będziemy w r. 1977".

Już niejako na marginesie dodajemy tu, że analogiczny jubileusz jaki biblioteka im. Waryńskiego święci również **Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.** Niewykluczone, że obie wyżej wymienione placówki kulturalne obchodzić będą w przyszłym roku swoje rocznice wspólnie, właśnie na terenie naszego miasta.

M. J.

Plener plastyków w Wycześniaku

W Wycześniaku (woj. skierniewickie) trwa właśnie pierwszy wojewódzki plener plastyczny. Jednastu malarzy i grafików przebywać tam będzie jeszcze do 4 września. W grupie tej oprócz artystów z Warszawy i Łodzi, znajduje się także czterech członków niedawno powstałego skierniewickiego oddziału ZPAP.

Ideą pleneru jest przetworzenie i utrwalenie w artystycznej formie piękna ziemi skierniewickiej, jej walorów krajobrazowych, zabytków i współczesności. Ten pierwszy w woj. skierniewickim plener plastyków nie ma ściśle określonego tematu, od roku przyszłego natomiast (bo ma to być stała forma działalności kulturalnej) prace plenerowe będą tematycznie z góry ukierunkowane.

O głodzie dobrego malarstwa i grafiki w woj. skierniewickim niech świadczy fakt, iż wszystkie powstałe dotychczas prace są już praktycznie kupione. Trafią one do nabywców bezpośrednio po plenerowej wystawie w salonie BWA przy ul. Batorego, która odbędzie się w grudniu tego roku.

(brz)

Nowy numer „Kalejdoskopu"

Od 31 sierpnia będzie można w kioskach „Ruchu" kupić najnowszy, wrześniowy numer łódzkiego przeglądu kulturalnego. Kolejny numer „Kalejdoskopu" poświęca tym razem wiele miejsca telewizji, bo i okazja ku temu wyśmienita: ośrodek TVP w Łodzi obchodzi swe dwudziestę urodziny. Tak więc po dowcipnym felietonie Jana Janiszewskiego, znajdujemy w „Kalejdoskopie" wywiady, rozważania i refleksje ludzi mniej lub bardziej związanych z XI Muzą, Doc. dr Poli Wert z Instytutu Teorii Literatury, Teatru i Filmu UŁ, Mieczysława Małysza — reżysera TV, Wojciecha Króla — operatora, Lucjusza Włodkowskiego i Małgorzaty Karbowiak — dziennikarzy, Jerzego Wawrzaka — pisarza. Wszystko to sowicie przeplatane anegdotą z telewizyjnego podwórka.

Oczywiście redakcja „Kalejdoskopu" nie zapomniała i o innych muzach. Mamy więc jak zawsze i w numerze wrześniowym ciekawe artykuły o literaturze, muzyce, teatrze. Całość zamyka tradycyjny już felieton Jerzego Wilmańskiego o architekturze łódzkiej, tym razem o naszym redakcyjnym gmachu przy ul. Piotrkowskiej 96. Numer jak zwykle uzupełniony informatorem o imprezach kulturalnych w mieście.

(jb)

Z bliska lepiej widać

— Pytasz pan o praktykantów? A tak. Są tutaj jakieś praktykanty. Znajdziesz ich pan za blokiem. Gorąco dzisiaj, to się pewnie opalają.

— Jak to opalają?

— Ano zwyczajnie. Kierownika nie ma na budowie, to nie ma ich kto pogonić. Taki to z nich pożytek. — Stary robotnik, jedyny dowód życia na wielkiej łódzkiej budowie, zatrzaskuje drzwi pakamery. Ja zaś udaję się na poszukiwanie studentów. Znajduję ich wreszcie. Są martwi jak otoczenie, ale na szczęście oddychają.

— Chłopaki! Kraj czeka na nowe mieszkania!!! — budzę pierwszych dwóch opalonych na czerwono.

— To niech kraj poczeka jeszcze jakąś godzinę, aż się skończymy opalać — odpowiada, nie otwierając oczu, jeden ze spieczonych „na raka". Po chwili jednak budzi się i on, i pozostali. Dowiedziawszy się, że jestem z gazety, poświęcają mi chwilę swojego cennego czasu.

— Właściwie na początku próbowaliśmy trochę pracować — mówi najczerwieńszy. — Kazali nam kopać rów, to kopaliśmy. Ale gdzieś w połowie roboty natknęliśmy się na zasypany hydrant. To kazali nam zrobić dół w innym miejscu. A tam także pod ziemią były gotowe elementy budowlane. Koledzy po drugiej stronie bloku natrafili nawet na skład cegieł. Jak tak dalej pójdzie, to pod koniec praktyk wykopiemy cały dom.

— Najśmieszniej to u nas było wczoraj — wtrąca inny — mocno różowy. Przyjechał jakiś przygłup z cegłą i zrzucił ją na plac. Dopiero wtedy wydało się, że pomylił budowy.

Rozmowa miała się ku końcowi. Mocno różowy przewrócił się na brzuch.

— A pan z jakiej gazety? — zdobył się na grzeczność.

— Z „Dziennika Popularnego".

— To szkoda. Czytuję tylko prasę centralną...

* * *

Dziewczęta z roku zerowego uczą się szacunku dla pracy fizycznej w jednym z kilku łódzkich bunkrów gastronomicznych ze striptease'em. Pracują w kuchni: obierają ziemniaki, zmywają naczynia, sprzątają sale itp. Zakres obowiązków bliżej nie określony. Straszone perspektywą niezaliczenia praktyk — słuchają w lokalu wszystkich: kierowników, kelnerów i kucharek. Nawet babcia klozetowa zbeszczelniała przy nich do reszty, dając im obietnicę, że jeśli będą grzeczne, to być może nie będą musiały szorować ubikacji.

Anię B. zastaję w domu tak zmęczoną i zaspaną, że nie bardzo ma ochotę ze mną rozmawiać. W końcu jednak decyduje się na kilka zwierzeń:

— Nie jestem przyzwyczajona do tak ciężkiej pracy i może stąd wrażenie, że wykorzystuje się nas tam jak woły. Kelnerzy są tak wulgarni, że często dają nam do zrozumienia, iż chętnie wykorzystaliby nas bardziej wszechstronnie. Zresztą większość personelu troszczy się o to, żebyśmy zwulgarniały w sposób oczywisty. Jak to dobrze, że praktyki już się kończą.

Tutaj Ania zasnęła, by śnić sen o miłych, taktownych i szlachetnych kelnerach.

* * *

Studenci roku zerowego zakończyli miesięczne praktyki robotnicze. Przedstawione powyżej przykłady są krytycznym fragmentem tego, co w czasie praktyk „widać z bliska" i co nie zawsze pokrywa się z ideą praktyk i założeniami ich organizatorów. Bo właśnie z bliska — z odnotowanych na gorąco obserwacji i rozmów ze studentami wynika, że praktyki robotnicze stają się nieraz dla świeżo upieczonych studentów tym fragmentem biografii, który chcieliby jak najprędzej wymazać z pamięci.

Praktyki te mają wychowywać młodzież, uczyć ją szacunku dla pracy i dla ludzi, którzy ją wykonują. Tymczasem ci sami dorośli, którzy potrafią najpiękniej mówić o dobrej robocie, dostarczają jednocześnie przykładów karygodnego niedbalstwa, cwaniactwa czy zwykłej głupoty. A to oznacza często utratę zaufania, upadek autorytetu i — co tu dużo mówić — demoralizuje młodych ludzi.

Rozmawiałem z praktykantami. Oni nie boją się roboty — nawet ciężkiej. Nie boją się „zabrudzenia rączek" czy przygięcia karku. Ale ocierając się raz po raz o fatalną organizację pracy, marnotrawstwo czasu i cennych materiałów, o rozmaite — nie bardzo nawet przed nimi zasłaniane nadużycia i machlojki — mają wszystkiego dość, nie widzą sensu własnej pracy i sensu praktyk.

A przecież te praktyki to dobry pomysł. Wart kontynuacji i... ulepszenia. Są bowiem na szczęście takie miejsca, które warto brać za wzór, zakłady gdzie robotę wychowawczą traktuje się bardzo serio i ludzie, dla których wychowawczy cel praktyk jest oczywisty. Dla nich znajdzie się jeszcze sporo miejsca na pochwały. A pozostali... Cóż, będą jak zwykle narzekać na rozwydrzoną, gnuśną, leniwą młodzież, a po cichu kombinować coś na lewo, szukać dobrych fuch i przekonywać kogo trzeba, że: „czy się stoi, czy się leży...".

ANDRZEJ SMYCZEK

— Mam kilka pomysłów, propozycji, wiecie?
— Świetnie.
— Deszcz nam w tym nie pomoże.
— Jeśli będzie padać — powiedział zamyślony McConnell. Od długotrwałego napięcia wszystko go bolało.

Dobry Boże — rozmyślał — żeby nie było więcej już zabitych, najwyżej jeden, jeśli to konieczne...

16.03

Lander wstąpił po Noela do szkoły i zostawił go w domu na Bruton Mews.

— Posłuchaj mnie teraz uważnie — powiedział. — Muszę na chwilę wrócić do ambasady. — Nie lubił chłopca zostawiać samego, zwłaszcza dzisiaj. — Kiedy wyjdę, siedź w domu, dobrze? Nie wychodź. Nie otwieraj drzwi nikomu, nie odbieraj nawet telefonów. Jeśli to zrobisz, z pewnością trafisz na kogoś z prasy — a mieliście chyba tego dosyć, ty i matka.
— Dobra, tato.
— Masz jakieś zajęcie?... Lekcje do odrobienia?
— Coś się znajdzie.
— Doskonale. — Lander skierował się do schodów. — Wkrótce się zobaczymy.
— Tak, tato. I nagle Noel zaczął bawić się w ich ulubioną grę, z błyszczącymi oczami udając głos Jamesa Stewarta, pochłonięty wspólną tajemnicą, jaka łączy nieraz ojców i synów:
— „Nigdy więcej nie chcę mieć równie trudnego zadania. To było prawdziwe piekło, proszę pana...".

Jakże niezwykle odporne są takie dzieci.
— Do zobaczenia — powiedział zaskoczony Lander, nie mając chęci na zabawę.

Było to przeszło godzinę temu, teraz Noel siedział przy biurku koło plakatu przedstawiającego ziemię i pisał wreszcie list do swego przyjaciela Jimmy Baatza z Columbus, w stanie Ohio.

„Nigdy w życiu nie domyślisz się, co się tu dzisiaj wydarzyło, gdybyś nawet sto lat wysilał swoją mózgownicę. Co byś powiedział, gdyby do twego ojca przyszła policja i powiedziała, że twój stary zwariował i zamknął się w pokoju ze strzelbą, ambasadorem amerykańskim i dwojgiem innych zakładników? A to właśnie przytrafiło nam się w Londynie. Powiadam ci, jak w koszmarnym śnie, w który nie można było uwierzyć. Przez blisko trzy godziny wmawiano nam z mamą, że ojciec jest tym szaleńcem ze strzelbą. Możesz to sobie wyobrazić? Wierz mi, te trzy godziny wlokły się jak trzy lata. Myśmy oboje wiedzieli, po prostu wiedzieli, że on nie mógł tak postąpić, wszystko jednak wskazywało, że to on...

16.42

Stojąc w drzwiach biura prasowego ambasady Jake Showcross spytał zdenerwowany Dannahaya:
— Ciągle mnie nagabują John. Co z tymi spadochronami?
— Zażądał spadochronów.
— Kiedy?
— Parę minut temu.
— Spadochronów? W liczbie mnogiej?
— Chyba, że McConnell kłamie.
— Ilu?
— Sześciu.
— Sześciu?
— Mnie to też zdumiało — powiedział Dannahay.
— Dlaczego sześciu, na miłość boską?
— Pewno, żeby się zabezpieczyć.
— Nie rozumiem.
— Wydaje mi się, że Grattan doskonale zdaje sobie sprawę, jak łatwo spowodować wadliwe funkcjonowanie spadochronu.
— Zdjął sobie z dolnej wargi źdźbło tytoniu.
— Wystarczy zablokować linkę otwierającą czaszę.
— I on o tym wie?
— Nie widzę powodu, dlaczego miałby nie wiedzieć.
— Myślałem, że to wariat.
— Był żołnierzem, a żołnierze znają się na takich rzeczach.
— I na skokach z opóźnieniem?

Dannahay wzruszył ramionami. — Nie może nakazać lądowania, wyskoczyć z samolotu i uciec. Będzie więc skakać — innej drogi nie ma. Nic w tym oryginalnego, ale to właśnie zamierza zrobić. Wybierze sobie miejsce i skoczy, byle gdzie w odległości dwóch tysięcy mil od Heathrow.

— Mulholland także? Mulholland i ten drugi...

— Trudno przewidzieć. Jedno jest pewne, że zabezpiecza się żądając sześciu spadochronów. W tym układzie kto ośmieli się majstrować przy którymś z nich?

— Tak — mruknął Showcross — no tak.

— Muszę teraz iść — powiedział Dannahay wychodząc. — McConnell powtórzył mi słowa Grattana, że ma jeszcze dla nas niespodzianki i tak z pewnością jest. Napocimy się dobrze przez najbliższe kilka godzin. Czekaj, a zobaczysz... Ciao.

Dziś w Radio i TV

PONIEDZIAŁEK, 30 SIERPNIA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 „Na słoniu do szkoły" — słuch. 9.25 Zespoły ludowe. 9.45 Niezapomniane stronice. 9.55 Refleksy. 10.00 Lato z radiem. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 W rytmie samby. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Śpiewają „Alibabki". 13.15 Rytm, rynek, reklama. 13.30 Katalog wydawniczy. 13.35 Wieś tańczy i śpiewa. 14.00 Tańce z różnych epok. 14.20 Sport to zdrowie. 14.25 Rytmy młodych. 15.00 Wiad. 15.05 List z Polski 15.10 Z polskiej fonoteki. 15.35 Jan Ptaszyn-Wróblewski przedstawia. 16.00 Wiad. 16.05 Informacje dla kierowców. 16.06 U przyjaciół. 16.11 Propozycje do Listy Przebojów. 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 Z płyty zespołu „Bee Gees". 16.55 Huta Katowice — ma głos 17.00 Radiokurier. 17.20 Parada piosenki. 18.00 Muzyka i Aktualności. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Przeboje non stop. 19.00 Dziennik. 19.15 Orkiestra PR i TV. 20.00 Wiad. 20.05 Naukowcy — rolnikom. 20.20 Plakat reklamowy. 20.35 Koncert życzeń. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Meteorologia w piosence. 21.40 Z archiwum jazzu. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Na organach Hammonda gra Wiktor Kolankowski. 22.30 Proponujemy i zapraszamy. 22.45 Minirecital Anny Jantar. 23.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 My 76. 8.45 Muzyka spod strzechy. 8.55 Informacje o programach PR i TV. 9.00 Wakacje melomana — cz. I. 9.40 Tu Radio — Moskwa. 10.00 „Pietrek na letnisku" — fragm. 10.20 Bohuslav Martinu — koncert na klawesyn. 10.40 Sprawy rodzinne. 11.00 „Muzyka w dawnej Polsce" 11.30 Wiad. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność. 11.45 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 Terminarz muzyczny. 12.25 „Wydarzenia, poglądy, refleksje" — mag. (Ł). 12.45 Wakacje melomana — cz. II. 13.30 Wiad. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.30 Koncert Chóru PR i TV. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Utwory kameralne. 15.00 Zawsze o 15.00. 15.40 Feliks Mendelssohn-Bartholdy — IV Symfonia. 16.10 Rzeszowscy muzykanci. 16.25 „Rodzinny tor przeszkód". 16.30 Melodie z operetek. 16.40 Komunikaty (Ł). 16.45 Reportaż (Ł). 17.00 Muzyka ludowa. 17.20 Rep. literacki — „Jestem motylem". 17.40 Recital z nagrań skrzypka Ruggiera Ricciego. 18.25 Chwila muzyki. 18.30 Echa dnia. 18.40 Zapraszamy do myślenia. 19.00 Utwory organowe J. Bulla. 19.15 H. M. Górecki — „Ad Matrem". 19.30 Notatnik kulturalny. 19.40 J. Brahms — II Koncert fortepianowy. 20.30 Mała encyklopedia opery w dźwięku. 21.30 Dziennik. 21.45 Wiad. sport. 21.50 Chwila muzyki. 21.55 Teatr PR: „Torbe-borbe" — słuch. 22.35 Dzieła K. Serockiego. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

6.00 Wiad. 6.05 Muzyczna zegarynka. 6.30 Zwykłe sprawy. 6.45 Muzyczna zegarynka. 7.00 Ekspresem przez świat. 7.05 Muzyczna zegarynka. 8.00 Ekspresem przez świat. 8.05 Kiermasz płyt. 8.30 Co kto lubi. 9.00 „Psy wojny" — odc. 9.10 Ballady śpiewa zespół The Seekers. 9.30 Nasz rok 76 9.45 Dyskoteka pod gruszą. 10.30 Ekspresem przez świat. 10.35 Dyskoteka pod gruszą. 11.00 Życie rodzinne. 11.30 Gwiazdy radzieckiego jazzu: 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Wizerunek człowieka rudego" — odc. 14.00 Lato w filharmonii. 15.00 Ekspresem przez świat, 15.10 W kręgu jazzu. 15.30 Życiorys mikrofonem pisany. 15.45 „Sztuka dla sztuki" i inne przeboje. 16.00 Rozszyfrowujemy piosenki. 16.20 Jazz ze ścieżki filmowej 16.45 Nasz rok 76. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Cobaquelinda — rep 18.00 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Z opolskiego recitalu. 19.00 Co wieczór powieść. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — „Colas Breugnon", 19.50 „Psy wojny" — odc. 20.00 „Pozdrowienia dla zakochanych" śpiewa Roberto Carlos. 20.15 Na poboczu polityki. 20.25 Bielszy odcień bluesa. 20.50 60 minut na godzinę. 21.50 Fortepianowe boogie. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Michał Urbaniak. 22.15 Trzy kwadranse jazzu.

PROGRAM IV

12.00 Wiad. 12.05 Terminarz muzyczny. 12.25 „Wydarzenia, poglądy, refleksje" — mag. (Ł). 12.45 Giełda płyt. 13.00 Jak działać sprawnie? — „Szkoła mistrzów". 13.15 Z radiowej fonoteki 13.50 Recital operowy. 14.20 Omówienie programu. 14.25 „W Jeziorach" — odc. 14.55 „Metr książek w każdym domu". 15.10 Muzyka. 15.15 „Mój autentyzm" — fragm. 15.30 Teatr PR: „Potop" — słuch. 16.00 Wiad. 16.05 Nowe nagrania nadesłane przez Radio Australijskie. 16.40 Komunikaty (Ł). 16.45 Reportaż (Ł) 17.00 Aktualności dnia (Ł). 17.05 Stary, dobry rock and roll (Ł). 17.30 „Różne tony Polihymnii" — aud. (Ł) 17.50 Melodie z filmów (Ł). 18.25 Ziemia jakiej nie znamy. 18.40 Przegląd audycji oświatowych. 19.00 Nowości naukowe krajów socjalistycznych. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.30 VI Międzynarodowy Festiwal. 20.04 Festiwal muzyczny w Belgradzie „Bemus 1975". 21.29 Koncerty Brandenburskie. 22.15 Sztuka wczoraj i dziś.

TELEWIZJA

PROGRAM I

12.00 Program na dzień dobry. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Zwierzyniec. 17.40 Echo stadionu. 18.15 „Gorące serca" — odc. 3 filmu prod. ZSRR. 19.20 Osiołkowe bajeczki. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr TV: Juliusz Słowacki — Lilla Weneda". 22.15 Dziennik. 22.30 Świadkowie. 22.50 Transmisja z Superpucharu w piłce nożnej: Anderlecht — Bayern Monachium.

PROGRAM II

17.05 Wieczór wietnamski w Telewizji Polskiej. 17.10 Wietnam. 17.20 Historia współczesna — cz. I. 17.30 Student Huang. 17.50 Historia współczesna — cz. II. 18.00 Z „Orbisem" do Wietnamu. 18.10 „Miasto o świcie — film. 19.00 Studio PI. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Historia współczesna — cz. III. 20.30 Temat na reportaż. 20.50 „Wiosna w Wietnamie" — film. 21.40 24 godziny. 21.55 „Obszar powietrzny" — film.

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA
PRZYZAKŁADOWA
Zakładów Włókien Chemicznych
»CHEMITEX – ANILANA«
w Łodzi, ul. Armii Czerwonej 113-117
(SZKOŁA 1000-LECIA im. TEKLI BOROWIAK)
przyjmuje zapisy absolwentów VIII klas szkół podstawowych na rok szkolny 1976-77.
SZKOŁA PROWADZI NAUKĘ W NASTĘPUJĄCYCH KIERUNKACH:
– MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH
– ELEKTROMONTER.
Nauka trwa 3 lata. Po ukończeniu szkoły absolwentowi gwarantuje się pracę w Zakładach Włókien Chemicznych „Chemitex – Anilana". Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat szkoły, ul. Armii Czerwonej 113-117, tel. 602-04 w godzinach 13–18, w okresie wakacyjnym w godzinach rannych.

POTRZEBNA pomoc do dziecka. Obornicka 17 m. 33

DOCHODZĄCĄ pomoc do półtorarocznego dziecka przyjmę. Kuźniak. Lecznicza 15 m. 29 18112 g

POMOC do 2-letniego chłopca potrzebna 52-72-41 wewn. 87 do 15 17848 g

PILNIE potrzebna opiekunka do 4-letniego dziecka. Łódź, Podhalańska 23 m. 95 po 18 18079 g

POMOC do rocznego dziecka potrzebna. Thälmanna 10 m. 17 18224 g

POMOC do dziecka pilnie potrzebna. Podgórna 51 m. 35 17982 g

ZATRUDNIĘ do warsztatu pantoflarskiego do ćwiekowania lub szycia. Oferty „18202" Prasa, Piotrkowska 96

ZATRUDNIĘ wykwalifikowanego pracownika do napełniania naboi do autosyfonów. Al. Róż 7 18242 g

CHESZ umieć naprawiać odbiorniki radiowe i telewizyjne zgłoś się do klubu łączności LOK. Informacji udziela sekretariat Łódź, ul. Piotrkowska 53, I piętro w godz. 9—18, tel. 312-40 3110 k

POTRZEBNY kaletnik — 650-10 18180 g

OPIEKUNKA do dziecka potrzebna. Warunki do omówienia. Tel. 611-39, po 17 16830 g

Różne

SPECJALISTYCZNY Dermatologiczny Zespół Opieki Zdrowotnej ul. Zakątna 44 — Poradnia Wenerologiczna I piętro przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel) udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie 2755 k

GINEKOLOG — Czerwoniec 14—18, Tuwima 20, tel. 355-30 18213 g

KSIĘŻYCKI — skórne weneryczne 16—18 Retkinia Thaelmanna 3, róg Retkińskiej 18487 g

SPECJALISTA ginekolog Cyperling. Poniedziałek, środa, piątek 16—18, PKWN 4 16329 g

26 LIPCA zgubiono kosmetyczkę żółtą z pieniędzmi i biżuterią. Zwrot wynagrodzę. Tel. 255-14 godz. 7—15 18026 g

DNIA 20 sierpnia br. w godz. rannych zgubiłam złota bransoletę na ul. Konstantynowskiej lub w taksówce wiozącej mnie na dworzec Łódź-Chojny. Za zwrot bardzo wysoka nagroda. Konstantynowska 59, Majewska 18031 g

PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ
przypomina
wszystkim posiadaczom pojazdów samochodowych, że z dniem 30 września br. upływa termin wpłaty drugiej raty za
OBOWIĄZKOWE UBEZPIECZENIA KOMUNIKACYJNE (NW, OC, AC).
Po upływie tego terminu będą pobierane odsetki za zwłokę.
Jednocześnie PZU informuje, że w stosunku do zalegających z opłatą I raty składki zostanie wdrożone postępowanie egzekucyjne, co pociągnie za sobą dodatkowe koszty. Prosi się zatem zalegających z opłatą posiadaczy pojazdów, aby do dnia 30 września br. uiścili należność lub wyjaśnili powód zaległości we właściwych inspektoratach PZU. II ratę składki należy wpłacić na blankietach – wezwaniach płatniczych dostarczonych w miesiącu marcu br.
PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ
Oddział Wojewódzki w Łodzi

Kupno-Sprzedaż

KUPIĘ działkę do 4.500 m blisko Łodzi. Oferty „18204" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM po wypadku nadwozie bez wyposażenia „Fiata 125 MR" (2 miesiące eksploatacji) oraz szyby przednia i tylna — hartowane. Tel. 52-85-77 godz. 8—14 17835 g

KALKULATOR elektroniczny tanio sprzedam. Tel. 422-83, po 16 17887 g

SPRZEDAM silną sadzonkę asparagusa w doniczkach Srebrna ul. 22 Lipca 87 17211 g

SPRZEDAM dachówkę blaszaną 150 m kw., szopę gospodarczą, drewno, drzwi i okna rozbiórkowe. Tel. 798-48, w godz. 17—20 18297 g

KUPIĘ lub wydzierżawię pomieszczenie około 100 m na warsztat stolarski. Oferty „17532" Prasa, Piotrkowska 96

Lokale

WOLNA kwatera studencka 849-76 17972 g

POSZUKUJĘ M-2, M-3 na rok. Oferty „17899" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM każdą ilość koreczków do naboi autosyfonowych. Oferty Prasa Poznań, Grunwaldzka 19 dla 7152g 3060 k

KWATERUNKOWE M-4 w blokach — Widzew, zamienię na dwa razy M-2 i M-3. Tel. 739-89 po 16 17060 g

STUDENTKI lub uczennice przyjmę na mieszkanie Główna 47—9 17306 g

POKÓJ 20 m bez wygód, parter (w ogrodzie) — Widzew, zamienię na podobne lub większe. Warunki do uzgodnienia, 372-04, godz. 10—15 17523 g

POSZUKUJĘ pokoju z wygodami i telefonem. Oferty „17323" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE małżeństwo poszukuje pokoju z oddzielnym wejściem lub M-2. Płatne kwartalnie. Tel. 51-17-34 po 16 17448 g

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią w blokach (telefon) na kawalerkę lub pokój z kuchnią w blokach. Tel. 52-08-65, po 18 17943 g

UMEBLOWANE trzypokojowe mieszkanie w bloku przy parku Promienistych do wynajęcia od września na rok, z możliwością dalszego przedłużenia. Oferty „15836" Prasa, Piotrkowska 96

ZASADNICZA SZKOŁA HANDLOWA DOKSZTAŁCAJĄCA
w Łodzi, ul. Astronautów 19
posiada jeszcze wolne miejsca do klasy I.
Bliższych informacji udziela WSS O/Polesie w Łodzi, ul. Hutora 71 – dział spraw pracowniczych w godz. 8–13.
3097-k

Nauka Praca

WPISY na korespondencyjne kursy kreśleń technicznych oraz kosztorysowania, przyjmuje szczegółowych pisemnych informacji udziela „Wiedza" 31-139 Kraków ul. Sposowskiego 8 (przedłużenie ul. Siemiradzkiego) 2860 k

NIEMIECKIEGO intensywnie szybka pomoc dorosłym, korepetycje młodzieży — 325-30, Minkner 17231 g

MATEMATYKA, fizyka — mgr Niepokojczycki. Tel. 733-20 19793 g

ANGIELSKI, hiszpański — Tuwima 40—4, Leniec 16381 g

NIEMIECKI — nauka, tłumaczenia, 679-25, Lewandowski 17796 g

FARBUJEMY kożuchy — Nowomiejska 10 (podwórze) 18253 g

OBUWIE! Obcasy: wymiana, zniżanie, podwyższanie, umocowywanie — zakładanie metalowych glanków. Noski: przerabianie, podłużanie, poszerzanie, skracanie. Spody: dorabianie nowych, zniżanie, podwyższanie, sklejanie. Zwężanie cholew. Wszywanie ekspresów. — Reperacja obuwia na spodach poliuretanowych, korkowych, skórzanych, gumowych — pełny zakres. Więckowskiego 57, Wróblewski.

CYKLINOWANIE całkowicie bezpyłowe, lakierowanie parkietów. Tel. 468-15 Kmieć 17884 g

EKSPRESOWO zdjęcia paszportowe oraz inne wykonasz Obr. Stalingradu 19 Szymanowicz 16826 g

USZCZELNIANIE okien taśmą metalową importowaną. Tel. 52-70-43 po 16 Urbaniak 17168 g

PODWOZIA samochodowe zabezpieczamy antykorozyjnie poprzez gumowanie. Sp-nia Pracy Metalotechnika, Aleksandrowska 127, tel. 52-79-55 13787 g

DLA samotnych oferty w Biurze Matrymonialnym „Swatka" 90-434 Łódź, Piotrkowska 133 15839 g

NAPRAWA lodówek 786-55 Inż. Wysocki, 10—14 16331 g

NAPRAWA telewizorów — 52-07-85 od 15. Głowiński 15831 g

INSTALOWANIE anten telewizyjnych. Tel. 445-95 Wolniak 16535 g

KURSY
JĘZYKÓW OBCYCH TWP
ZAPISY DOROSŁYCH I MŁODZIEŻY na początkowe, zaawansowane, przygotowujące do egzaminu państwowego i na wyższe uczelnie — kursy angielskiego, niemieckiego, francuskiego rosyjskiego, włoskiego i hiszpańskiego oraz zgłoszenia zakładów pracy przyjmowane są w godz. 16.30 — 19 oprócz sobót, ul. Piotrkowska 68, tel. 301-01 i ul. Wólczańska 23 (szkoła). 2822-k

OBRONA PRACY DOKTORSKIEJ

Dziekan i Rada Wydziału Włókienniczego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że dnia 10 września 1976 roku o godz. 12.30 w audytorium W-33, im. prof. T. Żylińskiego, Gmach Włókienniczy, III p., odbędzie się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr inż. LEONA KOWALCZYKA, nt. „Wpływ średnicy komory przędzącej na charakterystykę wiru powietrza oraz jego przydatność w przędzeniu pneumatycznym przy asymetrycznym przepływie".

Promotor: doc. dr inż. Janusz Ziółkowski — Politechnika Łódzka.

Z pracą doktorską można zapoznać się w Czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej.

2878-k

Cenne zwycięstwo żużlowców Gwardii

Trwa passa zwycięstw ambitnie jeżdżących motocyklistów łódzkiej Gwardii. Tym razem Gwardia wygrała wysoko z zespołem Stali z Rzeszowa 64:31. Punkty dla Gwardii zdobyli: Lalicki — 10, Gortat — 11, Janczuro — 12, Żerdziński — 9, Skosek — 7, Jatczak — 8, Jąder — 4 i Pakulski — 2, a najwięcej dla Stali: Kuźniar — 14, Wilk — 7 i Romaniak — 6.

Można już śmiało powiedzieć, że Gwardia znajduje się w czołówce drużyn drugoligowych. Trzeba będzie jeszcze wykazać się większymi wysiłkami i kto wie, czy w przyszłym sezonie nie postaramy się o awans do I ligi.

Drużyna znajduje się na dobrej drodze. Najważniejsze jest to, że chłopcy walczą bardzo ambitnie i dzięki trenerowi J. Kwoczale poprawili znacznie technikę jazdy, zyskując przez to samo nie tylko dystans, ale i czas. Trzeba umieć walczyć odważnie do ostatniego metra trasy.

(n)

ŁKS — ARKA (GDYNIA) 2:0 (1:0)

Jesienne przebudzenie „Rycerzy wiosny"

W sobotnim meczu o mistrzostwo I ligi, piłkarze ŁKS pokonali beniaminka ekstraklasy gdyńską Arkę 2:0 (1:0).

Bramki zdobyli dla łódzkiej drużyny: MILCZARSKI (w 35 min.) i SADEK (w 72 min. z karnego). ŁKS: Tomaszewski, Lubański, Bulzacki, Dziuba, Galant, Miłoszewicz (od 62 min. Polak), Ostalczyk, Sadek, Drozdowski, Milczarski, Terlecki. ARKA: Żemojtel, Pietrzykowski, Kliński, Boguszewicz, Bieliński, Dybicz, Zawiślan, Krystyniak, Kwiatkowski, Tandecki, Stolc (Z. Kupcewicz).

Jedenastka gospodarzy zaprezentowała się w sobotnim pojedynku z jak najlepszej strony, odnosząc zasłużone zwycięstwo. Bez żadnej przesady można stwierdzić, że mecz należał do interesujących widowisk, a w powszechnej opinii końcowy rezultat nie odzwierciedla w pełni przewagi łódzkiego zespołu. ŁKS w niczym nie przypominał zespołu z inauguracyjnego spotkania z ROW, a także z występu w Poznaniu.

Mając na względzie ofensywny styl gry dwóch bocznych obrońców Arki, trener L. Jezierski poczynił istotną roszadę w ustawieniu zespołu, który w sobotę zagrał systemem 1—4—3—3. Krok ten okazał się w pełni owocnym. Ponadto ekaesiacy zagrali w sobotę z prawdziwym zębem. Cieszy szczególnie postawa większości zawodników z pomocy i ataku, którzy skutecznie kryli przeciwnika, nie pozwalając mu na rozwinięcie akcji zaczepnych. Buduje też postawa trójki napastników ŁKS. Zarówno Milczarski, Terlecki jak i wychodzący raz po raz do przodu kapitan zespołu Sadek ofiarnie i skutecznie szarżowali do przodu siejąc popłoch w linii defensywnej gdyńskiej drużyny.

W pierwszej połowie meczu Arka tylko dwa razy zdołała przejść linię defensywną ŁKS, kończąc akcje zaczepne niecelnymi strzałami Zawiślana i Tandeckiego. Gospodarze odpowiedzieli na nie kolejnymi kontratakami, zdobywając w 35 minucie pierwszą bramkę. Milczarski uprzedził obrońców Arki i efektownym „szczupakiem" posłał piłkę po strzale głową obok interweniującego bramkarza gdyńskiego zespołu Żemojtela.

Przewaga ŁKS uwidoczniła się jeszcze wyraźniej w drugiej połowie meczu. Kolejna akcja ŁKS i w dogodnej sytuacji sam na sam z bramkarzem Arki znalazł się Sadek. Gdyby kapitan jedenastki ŁKS nie pospieszył się zbytnio z kopnięciem piłki mógłby spokojnie wymanewrować Żemojtela i wpisać się na listę zdobywców bramek. Uczynił to dopiero w 72 minucie spotkania, zdobywając gola z rzutu karnego podyktowanego przez sędziego za faul Kryńskiego na polu karnym.

Sadek dwukrotnie egzekwował rzut karny (przy pierwszym celnym strzale arbiter główny p. B. Piotrowicz dopatrzył się przekroczenia linii przez jednego z zawodników ŁKS). Zdobywca bodajże przed dwoma laty „kryształowego gwizdka", p. Piotrowicz nie ustrzegł się w sobotę kilku istotnych pomyłek. Chodzi tutaj o ewidentny faul w obrębie pola karnego, popełniony przez obrońców Arki na Milczarskim. Zdaniem arbitra kwalifikowało się to jedynie do rzutu od bramki. Po równie nieudanych „werdyktach" jakich byliśmy świadkami w minioną środę w czasie spotkania Widzew — Stal, nie pozostaje nic więcej, jak wysnuć przypuszczenie, że panowie z gwizdkiem nie są jeszcze w pełni formy.

* * *

W czasie pomeczowej konferencji prasowej trenerzy obu drużyn byli zgodni co do jednego: zasłużenie wygrał ŁKS, będąc zespołem wyraźnie lepszym. Zdaniem L. Jezierskiego, gdyby ekaesiacy skuteczniej strzelali, wynik końcowy powinien być znacznie wyższy — co zresztą odpowiada prawdzie. Obserwujący mecz K. Górski podkreślił dynamikę w przeprowadzaniu akcji ofensywnych ze strony gospodarzy oraz tzw. przebojowość zawodników — co niegdyś nie było mocną stroną ŁKS.

Jak z tego widać sukces ŁKS jest w pełni zasłużony. I nie może go umniejszyć fakt, iż miał za przeciwnika beniaminka ekstraklasy. Mamy nadzieję, że jedenastka z al. Unii pokaże się z jak najlepszej strony w kolejnych meczach mistrzowskich.

Poczynając od środowego pojedynku ze Śląskiem!

(WRÓB)

N/z.: tym razem bramkarz Arki Żemojtel wyszedł obronną ręką z pojedynku napastnikami ŁKS.

Fot. A. Wach

H. Wagner trenerem siatkarzy Legii

Zgodnie ze swą poprzednią decyzją trener Hubert Wagner złożył do PZPS podanie o zwolnienie go z funkcji trenera reprezentacji Polski. Zarząd Polskiego Związku Piłki Siatkowej przychylił się do prośby trenera Wagnera, dziękując mu jednocześnie za ogromny wkład pracy w przygotowanie polskich siatkarzy do najważniejszych imprez ubiegłych czterech lat.

Czteroletni okres pracy H. Wagnera z zespołem przyniósł polskiej siatkówce największe sukcesy w historii tej dyscypliny: złote medale mistrzostw świata i olimpiady, srebrny medal mistrzostw Europy.

Od 1 września br. Hubert Wagner obejmuje funkcję trenera II-ligowego zespołu siatkarzy WKS Legia Warszawa, deklarując jednocześnie dalszą współpracę z PZPS w zakresie szkolenia młodzieży.

M. Nowicki w rewelacyjnej formie

W Wieluniu odbyły się wyścigi kolarskie, które zgromadziły rekordową ilość startujących zawodników — 320. Fakt ten świadczy wymownie o popularności tej dyscypliny sportu w naszym kraju.

Wyścig główny na dystansie 52 km (kryterium uliczne) wygrał medalista olimpijski Mieczysław Nowicki z łódzkiego Włókniarza. Zdobył on 51 pkt. Dalsze miejsca zajęli: K. Sujka Orzeł — 32 pkt, K. Miksa Społem — 11 pkt. i J. Bogdański Społem — 7 pkt.

Juniorzy młodsi: 1) J. Chrząszcz Lech Poznań, 2) K. Kamiński Górnik Klimontów, 3) B. Drzewiecki Społem, 4) P. Jaguszewski Społem.

Juniorzy starsi: 1) J. Gil Górnik Klimontów, 2) R. Serafin 3) T. Lenia, rek Żyrardowianka, 4) M. Buczyński Społem.

Cieszy nas, że najlepszy obecnie szosowiec Polski Mieczysław Nowicki stale znajduje się w rewelacyjnej formie. Łodzianinowi zgromadzona publiczność zgotowała serdeczne owacje.

(n)

M. Jędrzejczak (Boruta) srebrnym medalistą

Wczoraj w Sieradzu zakończony został „maraton" zapaśniczy, który zgromadził na czterech matach około 200 zawodników z 10 państw (Polska wystawiła w obu stylach po dwie drużyny).

Impreza była doskonale zorganizowana. Tak więc pod względem organizacyjnym odnieśliśmy poważny sukces — znacznie gorzej było na matach. Nie można mówić poważnie o poziomie młodych zapaśników, którzy już w tym sezonie powinni znaleźć się w zasięgu przygotowań naszych zawodników do Igrzysk Olimpijskich, które odbędą się za cztery lata w Moskwie.

Całkowita wina leży po stronie klubów sportowych, które nie troszczą się o wzrost poziomu sportowego w tej pięknej dyscyplinie sportowej. Wydaje się nam, że czas najwyższy, żeby wszystkie na terenie całej Polski władze sportowe przeanalizowały obecny stan rzeczy i powzięły ostateczną decyzję. Nie chcemy nadal bawić się na wyjątkowo kosztownych matach, a chcemy by nasi chłopcy zwyciężali.

Turniej w Sieradzu odkrył wszystkie bolączki zapaśnictwa w Polsce. Niby jest liczna młodzież, niby są trenerzy, ale jakoś to nie bardzo idzie składnie — by można było optymistycznie patrzeć w oczekiwaniu na sukcesy.

STYL KLASYCZNY:

WAGA 48 KG: 1. S. Krasymir (Bułgaria), 2. B. Patajn (ZSRR), 3. T. Kinibeus (NRD).

WAGA 52 KG: 1. A. Jatew (ZSRR) 2 G. Donew (Bułgaria), 3. J. Liberten (NRD).

WAGA 56 KG: 1. S. Mitko (Bułgaria), 2. P. Buwalin (ZSRR), 3. K. Pięta (Polska).

WAGA 60 KG: 1. S. Niewierowski (ZSRR), 2. D. Borczyk (Polska), 3. I Tecuceranu (Rumunia).

WAGA 65 kg: 1. G. Jermiłow (ZSRR), 2. J. Kałużny (Polska), 3. M. Lutov (Rumunia).

WAGA 70 KG: 1. S. Chutornoj (ZSRR), 2 P. Kiryłow (Bułgaria), 3. A. Nadasi (Węgry).

Fot.: Kałuziński

WAGA 75 KG: 1. I. Drajca (Rumunia), 2. A. Baranow (ZSRR), 3. L. Konstantinow (Bułgaria).

WAGA 81 KG: 1. I. Petrow (Bułgaria) 2. M. Kuczanidze (ZSRR), 3 K. Limerman (NRD).

WAGA 87 kg: 1. K. Krasimir (Bułgaria), 2. A. Komerow (ZSRR), 3. J. Kacirek (CSRS).

WAGA PONAD 87 KG: 1. W. Wowk (ZSRR), 2 J. Dałława (Bułgaria), 3. A. Bodo (Węgry).

STYL WOLNY

WAGA 48 KG: 1. D. Kozakiew (ZSRR), 2. G. Stanew (Bułgaria), 3. H. Ulan (Mongolia).

WAGA 52 KG. 1. H. Thiel (NRD), 2. G. Jachjew (ZSRR), 3. P. Raczew (Bułgaria).

WAGA 56 KG: 1. S. Koraczejew (ZSRR), 2. M. Jędrzejczak (Polska), 3. M. Skubacz (Polska).

WAGA 60 KG: 1. S. Absajdow (ZSRR), 2. D. Oumbold (Mongolia), 3. W Honsch (CSRS).

WAGA 65 KG: 1. M. Characzura (ZSRR) 2. K. Jongzim (KRL-D), 3. A. Adamow (Bułgaria).

WAGA 70 KG: 1. C. Jang (KRL-D), 2. W. Rajczew (Bułgaria), 3. V Stanescu (Rumunia).

WAGA 75 KG: 1. G. Makaseraszwili (ZSRR), 2 Ch. Petrow (Bułgaria), 3. Ch. Badnacek (NRD).

WAGA 81 KG: 1. G. Oganesjan (ZSRR), 2 Ch. Bojadzijew (Bułgaria), 3. F. Haus (NRD).

WAGA 87 KG: 1. W. Batanaj (ZSRR), 2. A. Mustafow (Bułgaria), 3. V. Chiecaru (Rumunia).

WAGA PONAD 87 KG: 1. M. Magomedow (ZSRR), 2 P. Iwanow (Bułgaria), 3. T. Wenzel (NRD).

O tym wszystkim co pisaliśmy o tej pięknej imprezie trwającej niemal przez cały tydzień w Sieradzu, najlepiej świadczą zamieszczone wyniki wszystkich wag w obu stylach.

Supremacja zapaśników ZSRR jest zdecydowana. Zapaśnicy Kraju Rad pojedynki swoje wygrywali w zasadzie przed czasem. Dobrze wypadła również Bułgaria.

Z naszych reprezentantów cieszy nas postawa Mirosława Jędrzejczaka, który wczoraj przed północą przywiózł z Sieradza do Zgierza srebrny medal.

J. NIECIECKI

PORAŻKA W. FIBAKA

W trzeciej rundzie tenisowego turnieju w Brookline W. Fibak, rozstawiony z numerem 16, przegrał z Włochem Paolo Bertoluccim 1:6, 2:6.

Włoski tenisista, który nie był w tym turnieju rozstawiony już we wstępnej rundzie wyeliminował znanego zawodnika hiszpańskiego Orantesa.

II LIGA PIŁKARSKA

Komplet wyników:

Lechia Gdańsk — Gwardia	1:1 (1:1)
Motor — Ursus	1:0 (1:0)
Polonia — Gwardia	0:1 (0:0)
Arkonia — Avia	2:2 (1:2)
Bałtyk — Olimpia	2:1 (0:0)
Concordia — Jagiellonia Białystok	2:6 (1:3)
Olimpia — Zawisza	0:0
Zagłębie — Stoczniowiec	1:0 (1:0)

GRUPA PÓŁNOCNA:

1. Motor	6:0	7—2
2. Olimpia	5:1	6—0
3. Jagiellonia	5:1	7—2
4. Zagłębie	5:1	7—2
5. Lechia	4:2	4—1
6. Bałtyk	4:2	5—4
7. Zawisza	3:1	3—0
8. Arkonia	3:3	4—6
9. Avia	3:3	4—6
10. Ursus	2:4	3—2
11. Gwardia Koszalin	2:4	2—7
12. Olimpia Poznań	1:5	4—6
13. Polonia B.	1:5	1—5
14. Stoczniowiec	1:5	1—5
15. Gwardia W-wa	1:5	1—6
16. Concordia	0:4	3—8

WYNIKI GRUPY POŁUDNIOWEJ

Hutnik Kraków — Sparta Zabrze 3:0 (0:0)
GKS Katowice — BKS Bielsko 0:0
Piast Gliwice — Star Starachowice 3:0 (1:0)
Małapanew Ozimek — Polonia Bytom 0:2 (0:1)
Siarka Tarnobrzeg — Górnik Wałbrzych 2:0 (0:0)
Unia Tarnów — Motor Jelcz 2:2 (0:1)
Urania Ruda Śl. — Stal Rzeszów 2:1 (1:0)
Wisłoka Dębica — Stal St. Wola 3:1 (1:0)

TABELA GRUPY POŁUDNIOWEJ

1) Piast	6:0	6—0
2) Wisłoka	5:1	8—4
3) Siarka	5:1	4—0
4) Polonia	4:2	6—2
5) Hutnik	4:2	5—2
6) GKS Katowice	4:2	2—0
7) BKS Bielsko	4:2	2—1
8) Urania	3:3	3—5
9) Sparta	2:4	4—5
10) Małapanew	2:4	2—3
11) Moto Jelcz	2:4	2—4
12) Stal St. Wola	2:4	2—4
13) Górnik	2:4	2—5
14) Unia	2:4	3—7
15) Star	1:5	0—4
16) Stal Rzeszów	0:6	1—6

Nudny wyścig

Wobec braku w tegorocznym Wyścigu Dookoła Polski takich kolarzy jak: Szozda, Szurkowski, Nowicki czy Kaczorowski, impreza ta straciła na swojej atrakcyjności. Po prostu wyścig jest nudny, chociaż stawka bardzo wysoka, gdyż wpisanie się na listę zwycięzców uważane jest za wielkie wyróżnienie.

Wczorajszy etap wygrał Bieniek przed: Trybułą, Tomaszewskim, Ziębą i Piotrowiczem.

Po czterech etapach liderem jest Kowalski. W klasyfikacji drużynowej prowadzi Legia przed reprezentacyjną drużyną Polski i NRD.

(n)

KOLARZ TRAMWAJARZA MISTRZEM POLSKI

Wyjątkowo miłą niespodziankę sprawił nam wczoraj kolarz łódzkiego Tramwajarza — Stefan Ciekański, który startując w górskich mistrzostwach Polski w Jedlinie Zdroju zajął pierwsze miejsce i tym samym zdobył tytuł mistrza Polski.

Gratulujemy!

Kolarz Tramwajarza pokonał m. in. Wojciechowskiego i Cieślaka.

Dystans wynosił 39 km. Startowało 65 zawodników. Cieszy nas fakt, że w tym sezonie kolarze Tramwajarza odnoszą wiele cennych zwycięstw nie tylko na naszym terenie, ale i na szosach całej Polski, jak również w NRD i CSRS.

(n)

Porażka piłkarzy Concordii

Źle się wiedzie piłkarzom piotrkowskiej Concordii w rozgrywkach o mistrzostwo I ligi.

Tym razem Concordia przegrała z Jagiellonią Białystok 2:6. Drużyna Białegostoku do przerwy prowadziła 3:1.

W naszym zespole fatalnie grał bramkarz, który miał wyjątkowo słaby dzień.

Chaos wkradł się do drużyny, która robiła wrażenie źle zgranego zespołu, jakby chłopcy pierwszy raz spotkali się z sobą, by dla frajdy zagrać w piłkę. Zapomniano, że chodzi tu o wielką stawkę — o punkty.

Bramki dla Concordii strzelili Świstak i Banaszczyk.

ŚLĄSK — WIDZEW 0:0

(RED. W. WRÓBEL TELEFONUJE ZE STADIONU OLIMPIJSKIEGO)

W rozegranym wczoraj na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu meczu trzeciej kolejki ekstraklasy piłkarze Widzewa zremisowali z jedenastką Śląska 0:0.

Śląsk: Kalinowski, Balcerzak, Kowalczyk, Kopycki (Karpiński), Żmuda, Oleslak, Pawłowski, Erlich, Z. Garlowski (Faber), Kwiatkowski, Sybis.

Widzew: Burzyński, Kostrzewiński, Janas, Chodakowski, Mozejko, Blachno, Pyrdoł, Zawadzki, Boniek, Dawid (od 74 min. Rozborski), Gapiński (od 56 min. Tłokiński).

Wyprawę widzewskiej drużyny do Wrocławia trzeba uznać za w pełni udaną. Niektórzy znawcy piłkarskiego rzemiosła wyrażają pogląd, iż meczu, który kończy się bezbramkowym rezultatem, nie można uważać za w pełni udane widowisko.

Oczywiście, nie mam zamiaru negować takiego stanowiska. Każdy zresztą z przeszło 30 tysięcy widzów zasiadających w niedzielę na trybunach Stadionu Olimpijskiego chętnie widziałby piłkę w siatce (i to nie raz!). Ta jednak nie przekroczyła zaczarowanej linii bramkowej ani razu. Chociaż piłkarze obu drużyn robili wszystko, aby tak się stało.

Drużyna wrocławskich wojskowych zaliczana jest do ścisłej czołówki pierwszoligowej, pomijając już fakt uczestniczenia w kolejnej edycji rozgrywek o europejskie puchary. Z Wrocławia już niejeden zespół uchodzący za faworyta wywoził spory bagaż utraconych bramek i zerowe konto punktowe. A więc remis wczorajszy Widzewa to miły prezent dla kibiców tego klubu.

A mało brakowało, aby widzewiacy nie zrażeni klasą rywala i gorącym dopingiem zdobyli upragnioną bramkę.

Pierwszy raz okazja taka zadarzyła się w 5 minucie spotkania, po strzale Kostrzewińskiego, a drugi — przy egzekwowaniu czwartego dla Widzewa rzutu rożnego. Piłka po dośrodkowaniu jej przez Gapińskiego przeleciała nad interwenlującym Kalinowskim i trafiła na nogę Blachny. W obu przypadkach od utraty gola uratował swój zespół stoper Śląska — Kowalczyk.

Zawodnik ten dał się poznać także i z innej strony, jako przede wszystkim zbyt „troskliwy" opiekun Bońka. Jego troskliwość ograniczała się jednak w większości przypadków do odbierania (poprzez liczne faule) ochoty łódzkiemu piłkarzowi do gry. Za to kolejny udany (i to w pełni występ) trzeba zapisać na konto Możejki. Podobnie jak w meczu ze Stalą M. (gdzie pełnił funkcję opiekuna Laty) także i wczoraj na wrocławskim stadionie nie dał pograć szybkiemu skrzydłowemu Śląska — Sybisowi. A jak Sybis potrafi być groźny, mieliśmy przykład w momencie gdy raz urwał się spod opieki Możejki, celnie dośrodkowując piłkę najbardziej strzelającemu na bramkę Burzyńskiego — Kwiatkowskiemu.

Zawodnik ten był na dobrą sprawę jedynym wyróżniającym się piłkarzem w zespole gospodarzy. Niestety, nie można tego powiedzieć o kadrowiczu Polski — Żmudzie. Na jego tle Janas czy Możejko zaprezentowali się korzystniej. Obok tej dwójki oraz Bońka na wyróżnienie zasłużyli w Widzewie: Pyrdoł i Blachno oraz Burzyński, który zebrał sporo braw za udane parady przy groźnych strzałach Kwiatkowskiego i Olesia.

WIESŁAW WRÓBEL

Fragment z meczu piłkarskiego Śląsk — Widzew. Na zdjęciu Pawłowski (Śląsk) w walce z piłkarzami Widzewa.

ŁODZIANIE WICELIDEREM

ŁKS Łódź — Arka (G)	2:0 (1:0)
Odra Opole — ROW	1:0 (1:0)
Ruch Chorzów — Pogoń	2:0 (1:0)
Stal Mielec — Górnik (Z)	2:0 (1:0)
Szombierki Bytom — Legia W-wa	1:1 (0:1)
Śląsk Wrocław — Widzew Łódź	0:0
Wisła Kraków — GKS Tychy	3:1 (1:0)
Zagłębie Sosnowiec — Lech	2:1 (1:0)

TABELA

1. Odra	5:1	6—2
2. ŁKS	5:1	4—1
3. Zagłębie	5:1	4—2
4. Śląsk	4:2	2—1
5. Ruch	4:2	4—4
6. Widzew	3:3	4—3
Wisła	3:3	4—3
8. Stal Szombierki	3:3	4—4
10. Pogoń	3:3	3—4
11. Legia	3:3	3—5
12. Górnik	2:4	4—4
13. Tychy	2:4	3—5
14. Arka	2:4	1—3
15. Lech	1:5	1—3
16. ROW	0:6	1—4

W czwartej kolejce piłkarskiej ekstraklasy (w środę, 1 września br.) spotkają się: ŁKS — SLĄSK, GÓRNIK — WIDZEW, Pogoń — Stal, Arka — Zagłębie, Lech — Odra, ROW — Wisła, GKS Tychy — Szombierki, Legia — Ruch.

Bokserzy szlifują formę

Drugoligowa kadra pięściarzy Widzewa przygotowuje się do nadchodzących rozgrywek mistrzowskich przebywając na zgrupowaniu w Wiśle.

Podczas gdy starsi koledzy trenują w Wiśle, młodzi adepci trudnej sztuki pięściarskiej widzewskiego klubu uczęszczają na zajęcia zorganizowane w sali przy ul. Armii Czerwonej (codziennie) oraz w szkółce bokserskiej istniejącej w Szkole Podstawowej nr 174 na Dąbrowie. Treningi odbywają się w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16.30—19. Tam też przyjmowane są zapisy chłopców roczników 1958—1961.

* * *

Pięściarze Gwardii przebywają natomiast nad morzem przygotowując się do nadchodzącego sezonu wraz z zespołem koszalińskiej Gwardii. Pierwszy mecz gwardziści rozegrają w Łodzi (4 września) z Hutnikiem Kraków.

(n)

Przedsprzedaż biletów na mecz ŁKS — Śląsk

W nadchodzącą środę, piłkarze ŁKS podejmą w kolejnym meczu o mistrzostwo I ligi jedenastkę wrocławskiego Śląska. Mecz rozpocznie się na stadionie przy al. Unii 2, o godz. 17.

Zainteresowanych tym spotkaniem sympatyków futbolu informujemy, że bilety można zakupić w przedsprzedaży od poniedziałku w sekretariacie klubu (ul. Piotrkowska 76), „Orbisie" (przy pl. Wolności 6) kasie stadionu (od ul. Karolewskiej) oraz w punkcie sprzedaży biletów MPK (pl. Niepodległości).

DP

DZIENNIK PUPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch". Redaguje Kolegium. Redakcja kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DP" Łódź, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rekopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 869-68, 868-78. Cena prenumeraty: rocznie 234 zł półrocznie 117 zł, kwartalnie 58,50 zł. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach na I kwartał, I półrocze oraz cały rok do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 95.